M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 38 (1398) DNIA 12 MAJA 1938 ROKU ROK XVIII

Generalna próba piłkarzy w Sosnowcu

Poznań — Warszawa

Stolica terenem derbów lekkoatletycznych

Forma asów przed meczem z Francją troska P. Z. B.

W Mediolanie bitwa pucharowa z Włochami!

Włosi wierzą w zwycięstwo

Telefonem od naszego korespondenta

MEDIOLAN, 11.5. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym włoski związek tenisowy zwrócił się do komitetu pucharowego w Londynie z prośbą o wyjaśnienie, gdzie ma być rozegrany mecz daviscupowy Polska — Italia. Depesza z Anglii nadeszła niezwłocznie: „Prawo wyboru mają Włosi".



JANISZEWSKI (FB) MARCINIAK (PZL)
walczą w ramach zawodów na Dar Narodowy.

Tak więc, sprawa została definitywnie przesądzona i związek włoski postanowił, że mecz rozegrany zostanie w Mediolanie. Wybrano to miasto ponieważ jest ono znane z dużego zainteresowania tenisem i jest pewne, że publiczność tam dopisze.

Organizację powierzono już Mediolańskiemu Klubowi Tenisowemu, na którego stadionie może się pomieścić 3 000 widzów

Skład włoski oficjalnie nie został jeszcze wyznaczony, ale jest niemal pewne, że będzie on taki sam jak na Irlandię, a więc de Stefani, Canapele, w deblu Quintavalle i Taroni.

W sferach tenisowych Italii panuje optymizm, jakkolwiek nie ukrywają, że mają respekt przed naszymi graczami. Uważają jednak, że własne boisko jest dla nich wielkim handicapem. Po zwycięstwie nad Irlandią nastroje jeszcze bardziej się poprawiły. Włosi twierdzą, że byli o klasę lepsi od pokonanych.

Gracze już powrócili z „Zielonej Wyspy" i tak oceniają sytuację:

— Jestem bardzo zadowolony — mówi Stefani — że mecz odbędzie się we Włoszech. Nie jestem już młody i moje nerwy nie łatwo wytrzymują atmosferę obcej widowni. Szczególniej obawiałem się publiczności polskiej... Moje niepowodzenia w Irlandii tłumaczę zbyt krótkim treningiem na trawiastych kortach (zaledwie dwa dni), oraz bólem ścięgna w prawej nodze, które naderwałem w Egipcie.

— Chciałbym, aby nie sądzono w Polsce, że jestem w takiej formie jak mnie oglądano w Warszawie podczas meczu o puchar Środkowej Europy, — mówi Canapele. — Gram teraz dobrze i jestem nastrojony optymistycznie. Gra w koszykówkę wpłynęła bardzo dobrze na moją kondycję. Wspomnę również, że i w tej dyscyplinie walczyłem z Polakami.

W.



KRÓLEWSKIE GRATULACJE
Gustaw V, król Szwecji, winszuje Baworowskiemu pięknej gry podczas meczu w Sztokholmie.



PIĘKNA AKCJA CZERSKIEGO
bramkarza wilnian, na meczu Śmigły—Cracovia w Krakowie.

Nic z Piszczan

Szermierze polscy nie jadą do Piszczan! Dziś o godzinie 13-ej prezes P. Z. S., gen. Wieniawa-Długoszowski, konferował z czynnikami, od których oczekiwano kredytów na wyjazd i otrzymał odpowiedź odmowną. 3.500 zł potrzebne na wyprawę dziesięciu osób, mógł P. Z. S. wydatkować jedynie z funduszów P. U. W. F-u, przeznaczonych na szkolenie. Z takiego obciążenia budżetu szkoleniowego P. Z. S. zrezygnował.

Dziś
pierwsza tabela
10-ciu najlepszych lekkoatletów
na str. 4-ej



ZACIĘTA WALKA NA WIRAŻU
podczas motocyklowych wyścigów w Krieau (Niemcy).

Curt Riess Steinam
Ludzie Walki Losy
Kulisy Pucharu Davisa
na str. 6-ej.



60 m. PAŃ NA MECZU POZNAŃ — TORUŃ
Pierwsza z prawej zwyciężczyni Książkiewiczówna (Tor.), Lubiczówna (Poz.), Lewandowska (Tor) i Lubelska (Poz.).



ŁKS — AKS 2 : 1
Bramkarz łódzki Andrzejewski w pojedynku z napastnikiem A. K. S.-u



SZTAFETA A. Z. S (WILNO)
Malinowski, Bobrowicz, Górzyński i Rymowicz pobiła rekord okręgu 4x200 mtr.

Wszystko jest możliwe
w piątym dniu Ligi

Powrót do dni ligowych i przeprowadzanie gier pełną serią okazuje się pociągnięciem pod każdym względem szczęśliwym. Dzięki temu posuwamy się w szybkim tempie naprzód i w niedzielę znajdziemy się już na półmetku partii w osemnej.

Druga część odbywać się będzie wprawdzie w powolniejszym tempie, ze względu na przerwę, spowodowaną mistrzostwami świata, niemniej jednak przy ścisłym stosowaniu zasad terminarza i ten etap minąć powinien bez komplikacji.

Pięć równocześnie przeprowadzanych gier wpływa też korzystnie na atrakcyjność imprezy. Zwolennik piłkarski łatwo orientuje się w sytuacji, ma w każdej chwili dokładny jej przegląd i każdej niedzieli emocionuje się na nowo. Najlepszym sprawdzianem są cyfry frekwencji widzów, które w porównaniu z rokiem ub. wykazuje na ogół tendencję zwyżkową.

Program piątego dnia

AKS — Cracovia w Chorzowie.
ŁKS — Polonia w Łodzi.
Wisła — Ruch w Krakowie.
Warszawianka — Śmigły w Warszawie.
Pogoń — Warta we Lwowie.

Bardzo ciekawy układ par doprowadzić może do poważnych zmian. Ruch jest bezpieczny. W razie klęski z Wisłą mogła by mu zagrozić jedynie Pogoń, zwycięska w spotkaniu z Wartą.

Klęska Pogoni, Cracovii i Wisły umożliwiłaby hajduczanom ucieczkę na dystans czterech punktów od Warty względnie Warszawianki (o ile wygra). Gorzej było by gdyby powiodło się obydwu drużynom krakowskim. Wówczas Ruch sąsiadował by z Cracovią niemal przez miedzę.

Na prawdziwy kontredans zanosi się w centrum tabeli. Po niedzieli zapanuje tam zapewne niełada tłok i deptanie sobie po pietach. Przy dobrej konstelacji mogłyby AKS, Wisła i ŁKS przeskoczyć kilka szczebli. Warszawianka mogłaby znów znaleźć się na poczesnym miejscu obok Warty lub Pogoni.

Dla maruderów będzie to niemniej ważny dzień. Polonia gra z drużyną, która również grawituje ku dołowi. Zapatrzenie jej w punkty byłoby więc dla warszawian stratą podwójnie dotkliwą. Również Śmigły znajdzie się w ciężkiej sytuacji, gdyż klęska mogłaby go oddalić od najbliższego sąsiada o trzy punkty.

Pierwszorzędny bigos powstałby, gdyby wygrała i Polonia i Śmigły, wówczas zamiast grupy centrowej rozszerzyłby się wydatnie sektor dolny.

Nierozłączni rywale

Od dwu lat zawzięcie ze sobą konkurują! Najpierw w rozgrywkach kwalifikacyjnych do Ligi, później w samej Lidze. Wygrała ostatecznie Cracovia, która zajęła mistrzowski tron, zostawiając AKS-owi stołec wicemistrza. Wprawdzie chorzowianie zrewanżowali się wydatnie po sezonie, jednak satysfakcja miała jedynie wartość — moralną.

Cracovia wybiera się do Chorzowa w momencie najmniej dogodnym. A. K. S. i całe jego otoczenie dyszą żądzą odwetu i rehabilitacji.

W kierowniczych kołach Amatorskiego zdawano sobie może sprawę z korzystniejszych szans Ruchu, jednak w głębi duszy liczono chyba co najmniej na powtórzenie zeszłorocznych sukcesów! Tymczasem idzie jak z kamienia. AKS traci punkty, których normalnie nie powinien tracić i w rezultacie znajdzie się nisko.

Podrażnione lwiątka są niebezpieczne, toteż Cracovia będzie musiała zdobyć się na niełada fizyczny i psychiczny hart, by wyjść z honorem. W zasadzie siły są niemal równe. Pewne plusy bardziej bojowego ataku chorzowskiego równoważą wyższe walory krakowskiej defensywy (pomoc łącznie z obroną). Mimo to jednak szanse przyznajemy raczej gospodarzom, a remis byłby dla gości sukcesem!

Szanse łodzian

Podobna sytuacja jednak z odwrotnego kierunku wytworzy się w Łodzi. Tam również zetkną się na arenie dwie najbardziej rywalizujące drużyny. Niestety aspiracje będą skromniejsze. Ani ŁKS ani Polonia nie marzy o zaszczytach mistrzowskich, zwolennicy obu klubów byliby zadowoleni, gdyby zagwarantowano im utrzymanie się w Lidze!

Dla obu zespołów jest to walka o życie, a ponieważ ŁKS gra na własnym boisku wierzymy raczej w jego zwycięstwo. Polonia, mimo wzmocnień nie jest bowiem na tyle mocna, by mogła iść „na pewniaka". Rzecz zamyka się właściwie w zagadnieniu, który z napadów będzie bardziej niebezpieczny.

Obrony będą równe. Mimo niezaprzeczalnego talentu Lecha, łodzianin Andrzejewski nie będzie gorszy. W pomocy mogłaby Polonia mieć przewagę, o ile Nytz osiągnie swą najlepszą formę. Atak warszawski błyszczy słynnymi nazwiskami, natomiast łodzianie dystansują go młodością i werwą. W sumie siły niemal równe, co z uwzględnieniem handicapu boiska daje przewagę... ŁKS-owi.

Witamy piłkarzy z Wilna

Nareszcie i Warszawa ujrzy „żubrów wileńskich". Po ostatnim dobrym (mimo przegranej) występie w Krakowie jesteśmy doprawdy ciekawi, jak przedstawia się najmłodszy ligowiec. Wiemy, że jest bojowy. Nie brak mu ambicji, zapału i sił. Drużyny tego pokroju są zawsze niebezpieczne, szczególnie w pierwszym roku, jak długo nie wyszumiał temperament.

Obawiamy się jednak, że tylko temperamentem trudniej będzie dać sobie radę z Warszawianką, niż ze spokojniejszą Cracovią. Warszawianka nie obawia się „walki na siłę", Fizycznie — szczególnie w tylnych formacjach — przedstawia się bowiem bardzo dobrze, a Martyna i Joksz, Sroczyński czy Sochan mają niemniej szerokie bary, niż Hajduł, Balossek, Pawłowski, Bijak czy Marzec. Atak warszawianki jest wagą już mniej imponujący, jednak posiada dość techniki i sprytu, by obrońcom wileńskim utrudnić życie.

Niełatwo zresztą wydać opinię o zespole, którego się nie widziało, dlatego raczej intuicyjnie dochodzimy do wniosku, że warszawianie powinni mieć przewagę i zawody wygrać.

Z 24 dotychczasowych spotkań Wisła wygrała 11, Ruch tylko 8 a pięć nie rozstrzygnięto. Nie należy przypuszczać „jakoby zwycięstwa Wisły przypadały na okres jej świetności. Nawet w roku 1933 notujemy dwa sukcesy krakowian: przed dwoma laty przegrali oni skromnie 0:1 i wygrali 3:1, przed rokiem było 0:1 i 2:2.

Wedle obliczeń papierowych Ruch powinien wygrać. Wiemy jednak, że Wisła na własnym boisku przedstawia się zgoła inaczej i dlatego zespół hajducki będzie musiał uczciwie się namozolić, jeśli zechce powiększyć swój kapitał. Ruch ma przewagę przede wszystkim w ataku. Nie gorszy jest w pomocy i obronie, a bramkarz Brom należy do talentów, na które p. kapitan sportowy powinien zwrócić swe oko. W sumie przewaga po stronie Ślązaków. Mogłaby ją zniwelować tylko wyjątkowa forma i ambicja miejscowych.

Niekorzystne horoskopy dla gospodarzy

Kalkulacja teoretyczna przemawia za zwycięstwem drużyny przyjezdnej również i w drugim wypadku. Warta jest w doskonałej formie, nie można powiedzieć tego o Pogoni. Jeśli wadą poznańczyków jest brak skuteczności (6:2 z Wisłą wskazuje na poprawę), to cóż dopiero powiedzieć o napadzie lwowian, który obok grzechów stylowych obarczony jest zupełną impotencją strzałową?

Pogoń w czterech spotkaniach (trzy zwycięstwa) zdobyła zaledwie cztery bramki, a więc o jedną więcej, niż Polonia i ŁKS oraz na równi z Wisłą. Napad Warty zdołał w tym samym czasie 17 razy wpakować piłkę do siatki. Być może, że Pogoń znów strzeli swą jedną obowiązkową bramkę, czy potrafi ona jednak powstrzymać doskonale kombinujących napastników Warty przed aktami jeszcze dotkliwszej agresji?

Pogoń nie jest zła w defensywie (wliczamy już i pomoc), a jednak brak tam koordynacji pracy, co przy płynnie kombinującym przeciwniku będzie jeszcze większym mankamentem niż przy kusztykających zrywach Polonii.

Niespodzianki są w piłce nożnej na porządku dziennym. Do jednej z większych zaliczylibyśmy w obecnej chwili już nie tylko zwycięstwo ale i remis Pogoni w spotkaniu z Wartą na boisku... lwowskim!

Jak było dotąd?

Warszawianka — Śmigły
po raz pierwszy

Wisła — Ruch

1927	2:0	i	4:0
1928	4:0	i	1:1
1929	2:2	i	5:1
1930	4:2	i	4:0
1931	6:2	i	0:2
1932	1:1	i	0:5
1933 I	2:0	i	0:1
1933 II	1:0	i	1:2
1934	1:4	i	2:1
1935	2:4	i	0:0
1936	0:1	i	3:1
1937	0:1	i	2:2

AKS — Cracovia

1937	2:1	i	1:1

Pogoń — Warta

1927	6:2	i	1:2
1928	1:1	i	2:3
1929	2:3	i	2:3
1930	3:0	i	1:1
1931	0:7	i	2:0
1932	2:1	i	1:4
1934	3:1	i	3:1
1935	1:1	i	3:5
1936	4:1	i	1:2
1937	0:4	i	6:0

ŁKS — Polonia

1927	3:4	i	1:2
1928	0:3	i	2:0
1929	4:2	i	2:1
1930	0:1	i	2:4
1931	2:3	i	1:1
1932	2:2	i	3:1
1934	1:0	i	2:4
1935	2:0	i	3:0

Poznań pracuje

Zarząd okręgu poświęca w tej chwili dużo uwagi kwestii wyszkoleniowej. Czynnych jest pięciu instruktorów - przodowników, którzy na poznańskich boiskach opiekują się dorostem piłkarskim. Są to Rosada, Mosiński (HCP), Szlage (Cybina), Śmigiak Kazimierz i Schreier (Warta).

W kwietniu instruktorzy ci trenowali piłkarzy w Swarzędzu i Mosinie, obecnie opiekują się też treningami w Luboniu i w Żabikowie, natomiast w czerwcu mają wyjechać do większych ośrodków prowincjonalnych, gdzie są co najmniej dwa kluby, jak Ostrów, Leszno, Rawicz, Kościan itd.

W lipcu odbędzie się w Poznaniu skoszarowany kurs przodowników piłkarskich z prowincji, przodownicy z Poznania będą na ten kurs dochodzili.

W sierpniu, od 8 do 22, POZPN organizuje z polecenia PZPN obóz juniorów w Sierakowie dla okręgów :warszawskiego, łódzkiego, pomorskiego i poznańskiego.

Z początkiem jesieni rozpocznie się trzymiesięczny kurs dla kierowników sekcyj piłkarskich, w którym obowiązkowo uczestniczyć mają kierownicy sekcyj ligi okręgowej i klasy A. (ss)

Kto będzie grał?

ŁKS WYSTĄPI PRZECIWKO POLONII w składzie jak przeciw AKS;; gdyby zaszła jakaś zmiana, to chyba nieznaczna. Mecz obudził duże zainteresowanie. Drużyna „Czarnych koszul" jest w Łodzi zawsze mile widziana; nadto zwolennicy ŁKS-u liczą na nowe dwa punkty swego pupila.

W AKS-ie optymizm

W zarządzie Amatorskiego nie przejmują się specjalnie porażką łódzką. Drużyna zadowoliła w zupełności, „nawalił" jedynie sędzia. Dlatego też w najbliższą niedzielę zobaczymy „zielono-białych" w tym samym składzie. Wygląda on następująco: Mrugalla (Janik). Stolarczyk. Kinowski; Bentkowski Andrzejewski, Skrzypiec; Barczyk, Piontek, Wostal, Pyttel, Pochopin. Gdyby do niedzieli wyzdrowiał Kuchta, wtedy zagra on na środku pomocy zamiast Andrzejewskiego. Życzeniem kierownictwa jest, by pupile w meczu z Cracovią wykazali formę, w jakiej widziała ich Łódź. O wynik nie będzie wtedy obaw... (hr)

Niezmieniony skład Ruchu

Ruch uda się na mecz z TS. Wisła w normalnym składzie. „Eksperyment" z Mikundą nie powiódł się i dlatego zobaczymy na lewej pomocy znów Panhirsza. Na boisko Wisły wybiegnie więc następująca jedenastka: Brom (Tatuś), Giemza, Czempisz, Dziwisz, Nowakowski, Panhirsz, Kruk, Wiechoczek, Peterek, Wilimowski i Wodarz. (hr)

KIBICE „RUCHU" JADĄ DO KRAKOWA na mecz z Wisłą w specjalnie dla nich zorganizowanym pociągiem popularnym. Pociąg obliczony jest na 1200 osób. (hr)

LUBLIN. W niedzielę rozegrano na terenie okręgu lubelskiego 3 mecze o mistrzostwo klasy A.

Cracovia i Wisła nie zmienią składów

W najbliższą niedzielę czeka Wisłę wizyta Ruchu, Cracovia wyjeżdża natomiast do AKS. W obozie Wisły nie są spodziewane żadne zmiany w składzie drużyny, a jeśli nastąpi, to dotyczyć będzie ona pomocy, gdzie szuka się zastępcy dla Dzierwy.

Cracovia nie myśli na razie o żadnych zmianach dlatego wystąpi przeciw AKS-owi w identycznym składzie jak ze Śmigłym, tym bardziej, że kontuzja Szeligi okazała się niegroźna. (rg)

POLONIA wyjeżdża do Łodzi na mecz z ŁKS-em w składzie: Lech, Szczepaniak, Grolik, Bzdak, Nytz, Odrowąż, (Przykling), Ciszewski, Pazurek, Nawrot, Kula, Kisielński.

SKŁAD WARSZAWIANKI na mecz ze Śmigłym po klęsce z Ruchem 6:2 jest wprost rewelacyjny: Jachimek, Martyna, Gwoździński, Sochan, Cebulak, Sroczyński, Kniola, Baran, Smoczek, Święcki, Płych.

Mecz rozegrany zostanie w Warszawie na stadionie W.P. o godz. 17.15.

SKŁAD POGONI na niedzielny mecz z Wartą nie jest jeszcze znany i najprawdopodobniej ulegnie pewnej zmianie w linii napadu, która jak dotąd nie przedstawia się zbyt dobrze. Nie jest wykluczone, że kierownictwo Pogoni zdecyduje się wstawić do napadu kilku zawodników młodszych z rezerwy ligowej, którzy na meczu w lidze okręgowej z Czuwajem wykazali doskonałą formę. Formacje tylne Pogoni wystąpią w składzie niezmienionym: Albański ;Jerzewski, Lemiszko; Szumara, Wasiewicz, Hanin. (K)

WARTA DO LWOWA wyjeżdża po niedzielnym zwycięstwie nad Wisłą pełna otuchy, w następującym składzie: Jankowiak, Twórz i Oficrzyński; Lis, Danielak i Kryszkiewicz; Nawrot, Kaźmierczak, Scherfke, Gendera i Słomiak. Szwarc zdaje się być unieruchomiony na dłuższy czas z powodu choroby. Na jednym z ostatnich treningów wystąpiła u niego niespodziewanie ruptura; poprzednia żadnych dolegliwości nie odczuwał. (ss)

Personalia Irlandczyków

G. MACKENZIE (Southend United). Jest jednym z najlepszych bramkarzy angielskiej Ligi. Grał przeciwko Norwegii o mistrzostwo świata. Brał udział we wszystkich spotkaniach swego klubu w ubiegłych trzech sezonach. Urodzony w Dublinie, 2 razy grał w reprezentacji Irlandii.

W. GORMAN (Bury). Uczestnik wszystkich spotkań międzynarodowych w ostatnich 3 latach. Stały gracz ligowy, bardzo rozumny obrońca, który często inicjuje napady. Urodził się w Sligo, 8 razy grał w reprezentacji.

J. EVEREST (Barnsley). Kupiony w tym roku od Southend United, za poważnym odszkodowaniem. Wspaniały gracz defensywny, po raz pierwszy zaliczony do reprezentacji. Urodził się w Kildare.

W. Mc. MILLAN (Chesterfield). Grał wspaniale na meczu przeciwko Walii, wygranym przez Irlandię 1:0. Jest zawodnikiem szybkim i obrotnym, mogącym z powodzeniem grać środkowego pomocnika lub napastnika przy czym w ataku jest specjalnie niebezpieczny. Urodził się w Belfast. Grał 2 razy w reprezentacji.

C. TURNER (West Ham United). Był kapitanem drużyny państwowej w ostatnich dwóch latach. Biorąc udział w 10 spotkaniach międzynarodowych. Grał zawsze jaknajlepiej. Odstąpiony w roku ubiegłym z Southend United, za poważnym odszkodowaniem. Urodził się w Athlone. 10 razy grał w reprezentacji.

C. MOULSON (Notts County). Silny boczny pomocnik, z powodzeniem może być ustawiony, jako środkowy pomocnik. Stały gracz swojego klubu. Urodził się w Tipperary. Grał 6 razy w reprezentacji.

J. BROWN (Coventry City). Jeden z najlepszych skrzydłowych angielskiej Ligi. Bardzo szybki, zwrotny, zwodzący, strzela doskonale, prawą lub lewą nogą. Urodzony w Belfast. Grał w tym roku w reprezentacji Irlandii przeciwko Anglii, Walii i Szkocji, a także w 12 spotkaniach międzypaństwowych w ubiegłych latach.

H. BAIRD (Manchester United). Gra bardzo dobrze w barwach swego klubu, który uplasował się niemal na czele II Ligi angielskiej. Bardzo silny w akcjach napastniczych. W reprezentacji gra po raz pierwszy. Urodził się w Belfast.

T. DAVIS (Tranmere Rovers). Przeszedł za olbrzymim odszkodowaniem z Oldham Athletic i jego grze klub zawdzięcza zajęcie I miejsca w III-ej Lidze angielskiej. Przedstawia gracza ostrego. Urodzony w Dublinie. Grał 2 razy w reprezentacji, między innymi także przeciwko Niemcom, pokonanym w Dublinie 5:2. Brał także udział w spotkaniach przeciwko Anglii w roku ubiegłym.

J. CAREY (Manchester United). Opuścił Dublin w ubiegłym roku przechodząc do Manchester United. Jest zawodnikiem młodym (19 lat) i bardzo obiecującym, świetnie inicjującym ataki napadu. Grał tylko 1 raz w reprezentacji Irlandii, przeciwko Norwegii w Dublinie w 1937 r. Urodził się w Dublinie.

T. O'KEEFFE (Waterford). Był stałym zawodnikiem reprezentacji w ubiegłych latach. Bardzo mądry skrzydłowy i drugi najlepszy strzelec bramek w Lidze Irlandzkiej. Urodzony w Cork. Grał 4 razy w reprezentacji.

W. HARRINGTON (Cork). Był początkowo stałym bramkarzem reprezentacyjnym. Dzisiaj jeszcze jest jednym z najlepszych bramkarzy Ligi Irlandzkiej. Urodził się w Cork.

J. O'REILLY (St. James's Gate). Bardzo dobry zawodnik, gra od 3 lat w reprezentacji (12 razy), jedynie na skutek przeciążenia ilością spotkań wstawiony do rezerwy. Urodził się w Dublinie.

W. DONNELLY (Dundalk). Grał w 10 poprzednich zawodach Irlandii, jest graczem mądrym, szybkim, dobrze zwodzącym. Urodził się w Dundalk.

Szerfke poprowadzi atak
Góra kontuzjonowany w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 11.5. — Tel. wł. — **Team czerwonych — Biali 7:1 (3:1).**

Bilans treningu sosnowieckiego obfituje nie tylko w wielka ilość bramek, ale niestety przyniósł też i nieszczęśliwy wypadek. Na kilkanaście minut przed końcem Góra zderzył się tak nieszczęśliwie z jednym z przeciwników, że padł na ziemię głośno lamentując. Pierwsze badania, przeprowadzone w szatni wykazały, jak się zdaje, poważną kontuzję kolana, która może przynieść jeszcze pewne komplikacje. Faktem jest, że Góra stracony jest zdaje się nie tylko dla reprezentacji, ale i na dłuższy czas dla swego klubu.

Wypadek powyższy wpłynął deprymująco zarówno na graczy, jak i widownię, którą obsadziło około 5 tys. ludzi. Wypadek Góry jest tym przykrzejszy, że niełatwo będzie znaleźć na jego miejsce odpowiedniego zastępcę. Nie widzieliśmy go przynajmniej dzisiaj na boisku sosnowieckim. Góra był bowiem jednym z najlepszych pomocników na boisku, wstawienie go wraz z Dytką na boczne pozycje nie nasuwało żadnych wątpliwości.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Czerwoni: Madejski; Szczepaniak, Gałecki; Góra, Nytz, Dytko; Piec, Piontek, Szerfke, Wilimowski, Wodarz.

Biali: Pawłowski; Giemza, Pająk; Piec II, Nowakowski, Haliszka; Habowski, God, Korbas, Cebula, Łyko.

W drużynie białych nastąpiły dwie zmiany jeszcze przed przerwą. Michalski zastąpił lekko kontuzjowanego Giemzę, a po zejściu Korbasa, który również utykał na nogę, God przeszedł na środek, a Baran na prawego łącznika. Po przerwie w drużynie tej nastąpiła dalsza zmiana: wycofano Goda, wstawiając na środek Cebulę, a na łącznika Pytla.

Boisko sosnowieckie nie nadawało się, niestety, na tego rodzaju próbę. Było ono dość nierówne, miało wiele grud, co dla graczy technicznie dobrych stanowiło poważną przeszkodę. Ucierpiał na tym przede wszystkim Szerfke, który w pierwszej połowie prezentował się słabo i dopiero po przerwie przyzwyczaił się do niezwykłych warunków. Szerfke najprawdopodobniej zajmie też pozycję kierownika napadu przeciw Irlandii, gdyż rozumiał się z partnerami b. dobrze i był lepszy, niż Korbas, który wypadł blado. Piątka czerwona będzie na pewno reprezentować barwy polskie. Zdaniem naszym należałoby wziąć pod uwagę jeszcze Goda, który był bardzo ruchliwy i gra skutecznie. Wobec nieprzyjazdu Wasiewicza sprawa obsady środkowego pomocnika znów utknęła na martwym punkcie. W dniu dzisiejszym Nowakowski na pewno nie był gorszy od Nytza, a nawet go przewyższał, jeśli weźmie się pod uwagę, że miał przeciw sobie bardzo silny atak.

Z obrońców egzamin zdała jedynie para reprezentacyjna, natomiast zarówno Michalski, jak Gemza i Pająk byli bardzo słabi i w znacznej mierze przyczynili się do wysokiej porażki swej drużyny. Niczego specjalnie nie pokazał również Haliszka z pomocy, Piec II — niezły.

Z bramkarzy — Madejski prezentował się bardzo dobrze, natomiast forma Pawłowskiego nasuwa zastrzeżenie. W wyśmienitej formie był Wilimowski, który robił dosłownie co chciał na boisku.

O grze samej nie ma co pisać ;mimo wysokiej przegranej, drużyna białych w polu prezentowała się okresami nieźle, nie umiała jednak wykańczać akcji, co w znacznej mierze było zasługą doskonałej defenzywy czerwonych. Z młodych graczy okresami wyróżniali się i Cebulak i Baran i Pytel. Wszyscy jednak nie potrafili się przez cały czas utrzymać w równej formie. Bardzo dobrze natomiast prezentował się Łyko na lewym skrzydle. Habowskiego prawie że nie widzieliśmy. Dla porządku podajemy jeszcze strzelców bramkowych. Byli nimi: Piec I — 2, Wilimowski — 1 i Baran — jedna dla białych przed przerwą. Po przerwie trzy bramki zapisał na swoje konto Szerfke i jedną Wilimowski.

Skład ustali p. Kałuża w środę wieczorem. Chodzi głównie o wynalezienie zastępcy dla Góry.

Na meczu był płk dypl. Glabisz.

(N. S.).

Gość Śląska
rozgromiony w Pradze

PRAGA, 11.5. Tel. wł. — Wobec 20.000 widzów rozegrał dziś Wolverhampton Wanderers mecz z kombinowaną drużyną Sparta - Slavia. Anglicy przegrali 0:4 (0:1) zawodząc nieco oczekiwania widzów. Atak czeski grał coprawda doskonale. Bramki strzelili Bradac i Simunek. Anglicy grali ładnie, ale nie walczyli zupełnie.

Dyplom dla A. K. S.

Do sekretariatu A. K. S-u w Chorzowie wpłynął w ub. piątek dyplom Z. P. Z. S. przyznany klubowi śląskiemu, jako najlepszemu wśród polskich klubów piłkarskich w roku 1937.

Badura w Karwinie

KS Ruch zwolnił ostatnio swego wielkiego — do niedawna — asa „Hanysa" Badurę, dla Polskiego Kl. Sport. „Polonia" w Karwinie, na czeskiej części śląska Cieszyńskiego. Badura czeka obecnie na potwierdzenie z Pragi. (hr)

ŁUPACZYK doskonały lewoskrzydłowy WKS Grodno przeniósł się do Wilna, gdzie zasili drużynę WKS Śmigły.

WARMIA rozegra mecz piłkarski w Olsztynie z Hindenburg'em, mistrzem Prus Wsch., w dn. 29 bm.

Rewia angielsko-niemiecka
na stadionie olimpijskim w Berlinie

W sobotę i niedzielę odbędą się w Berlinie dwa doniosłe mecze. W sobotę gra reprezentacja Niemiec z reprezentacją Anglii, a niedzielę reprezentacja Austrii z Aston Villą.

Anglia zaczyna w Berlinie swe doroczne tournee kontynentalne, (które w r. przyszłym zawadzi o Polskę). Związek traktuje te ekspedycje zawsze bardzo poważnie, wystawia składy istotnie doskonałe. I tym razem wyciągnął np. wnioski z ostatnich meczów i na środek ataku wstawił Draka z Arsenalu, najbardziej uzdolnionego strzelca Anglii i najbardziej prześladowanego pechem. Ma on już za sobą dwie operacje łękotki, połowę sezonu spędza w szpitalach. Ale gdy jest zdrów, to gra tak, że Arsenal strzela od razu 5 bramek.

Mniej poważnie traktują te mecze gracze. Nie można im się zresztą dziwić, po 8 miesięcznym sezonie ligowym pragną przede wszystkim odpoczynku, boją się jak ognia kontuzji, rzucają na szalę tylko swe walory techniczne i taktyczne, demonstrują grę — nie walczą. Grają pięknie, ale często przegrywają.

Tak samo niewątpliwie będzie grała Aston Villa, najsłynniejsza drużyna Anglii, która sześć razy zdobyła mistrzostwo i sześć razy puchar a w tym roku w imponującym stylu zdobyła mistrzostwo II ligi i zaawansowała do pierwszej, zdobywając sobie miano najlepszej drużyny angielskiej.

Sparring partnerzy drużyny, niemieckiej i austriackiej są więc znakomici. Toteż nic dziwnego, że mecze cieszą się rekordowym zainteresowaniem i samych podań o bilety napłynęło 500.000.

Na skutek rozporządzenia Tschammer-Ostena zaniechano początkowego projektu uwzględnienia w składzie Niemiec graczy austriackich, wyjątek zrobiono dla jednego piłkarza: na lewym skrzydle zagra zamiast Fatha wiedeńczyk Pesser. Wyniki meczu treningowego — w Duesseldorfie wykazały też, że Gauchel z Koblencji jest lepszy w tej chwili od Sifflinga.

Skład Niemiec jest więc ostatecznie następujący: Jacob, Janes, Muenzenberg, Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger, Lehner, Gellesch, Gauchel, Szepan, Pesser.

Drużyna austriacka też otrzyma zastrzyk niemiecki. Sesty nie było na obozie, Andritz jest kontuzjowany, wobec tego na obronie obok Schmausa zagra Streitle z Monachium. Poza tym w składzie austriackim są wszystkie gwiazdy Wiednia i brzmi on następująco: Raftl, Streitle, Schmaus, Wagner, Mock, Skoumal, Hahnemann, Stroh, Binder, Jerusalem Neumer.

Ponieważ w przedmeczach w niedzielę spotkają się reprezentacja rezerwowa Rzeszy (z Fathem, Siffingiem, Lenzem Soldem) z reprezentacją Berlina dwa dni piłkarskie w stolicy Rzeszy będą imponującą rewią piłkarstwa niemieckiego na tle znakomitych przeciwników.

Z tych względów redakcja „Przeglądu Sportowego" wysyła jako swego specjalnego wysłannika do Berlina red. Mariana Strzeleckiego.

JUGOSŁAWIA—RUMUNIA 1:0

Mecz o puchar Bałkanów zakończył się pewnym zwycięstwem Jugosłowian. Huraganowy wiatr wpłynął dotkliwie na poziom gry. W pierwszej połowie gra była wyrównana, ale napastnicy jugosłowiańscy byli bardziej zdecydowani i zdobyli prowadzenie przez Matosica III, który grał pierwszy raz w reprezentacji. W drugiej połowie Rumuni mieli przewagę, ale obrona jugosłowiańska była na wysokości zadania.

BELGIA—SZWAJCARIA 3:0

Drużyna szwajcarska jest przemęczona i na gwałt potrzebuje spokoju. Zwłaszcza atak stracił resztkę energii i mimo przewagi w pierwszej połowie nie umiał przejść przez doskonałego środkowego pomocnika Stynena. Po przerwie Belgowie mieli coraz większą przewagę: Braine kierował znakomicie drużyną i umiejętnie wyzyskał zdolności strzeleckie Capella i Voorhoffa.

W drużynie szwajcarskiej wyróżnili się napastnik Valacek i obrońca Minelli.

Co się dzieje
w Ligach okręgowych?

W lidze śląskiej bez zmian

Rozgrywki mistrzowskie w lidze Śląskiej toczą się normalnym trybem: brak specjalnych sensacyj i w dalszym ciągu nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zaszczytny tytuł przypadnie jednemu z odwiecznych rywali — śląskowi, wzgl. Naprzodowi. Większe szanse zdaje się mieć drużyna z Lipin, która ma najmniejszą ilość straconych punktów. Na Śląsku nikt jednak nie wierzy w Naprzód, gdyż lipinianie mają jeszcze przed sobą kilka ciężkich meczów wyjazdowych, podczas kiedy „Śląsk" ma niemal wszystkie spotkania u siebie (wyjątek stanowi mecz z Concordią). Rudzka „Slavia" jest definitywnie pogrzebana; towarzyszyć jej będzie najprawdopodobniej „zespół starszych panów" — 06 Katowice — Załęże.

1) Śląsk 14 gier 24 pkt. 41:16 br., 2) Naprzód 12 g. 21 p. 40:14 br., 3) Concordia 12 g. 14 p. 40:33 br., 4) Policyny KS 13 g. 14 p. 22:22 br 5) Słowian 12 g. 13 p. 35:44 br., 6) Wawel 13 g. 12 p. 27:28 br., 7) Chorzów III 13 g. 12 p. 28:36 br., 8) Czarni 14 g. 11 p. 25:35 br. 9) „06" Załęże 13 g. 8 p. 21:38 br., 10) Slavia 13 g. 5 p. 19:38 br.

T. zw. tabela „Dębu" (drugiej serii), wygląda następująco:

1) Śląsk 6 gier 11:1 pkt. 19:5 br., 2) Dąb 5 g. 9:1 p. 11:3 br., 3) Concordia 6 g. 9:3 p. 21:9 br., 4) Naprzód 4 g. 6:2 p. 13:7 br., 5) Chorzów III 4 g. 4:4 p. 13:12 br., 6) Czarni 5 g. 4:6 p. 8:15 br., 7) Słowian 5 g. 4:6 p. 6:15 br., 8) Policyjny KS. 5 g. 3:7 p. 8:12 br, 9) „06" Załęże 4 g. 2:6 p. 9:15 br., 10) Wawel 5 g. 2:8 p. 4:8 br., 11) Slavia 5 g. 0:10 p. 2:12 br. (hr).

BIELSKO, 8.5. — Tel. wł. — Na boisku BBTS odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Bielsko — Rybnik. Reprezentacje były równoznaczne z reprezentacjami obu podokręgów. Mecz wygrała repr. Bielska w st. 5:1 (0:0). Gra nie stała na poziomie zadawalającym i w sumie nie zadowoliła widzów. Bielszczanie tworzyli zlepek nieudolnie zestawiony przez p. Żaczka i wysokie ich zwycięstwo nad słabo dysponowanym teamem rybnickim nic nie mówi. Bramki dla zwycięzców uzyskali Buliński i Bylica po dwie oraz Kozim jedną. Sędziował p. Kapczyński. Mecz był generalną próbą sił podokręgu przed zawodami z belgijskimi „Czerwonymi Diabłami", które odbędą się 21 bm. W przedmeczu tego spotkania gimnazjum Bielsko pokonało Gimnazjum Cieszyn 2:1 (2:0). (hr)

Zagłębiowska liga okręgowa

W tabeli zagębiowskiej ligi okr. nie zaszły większe przegrupowania. Kluby częstochowskie w dalszym ciągu okupują szary koniec, podczas gdy na czele „maszerują" nadal: CKS, Zagłębie i Warta. Z pośród tych klubów wyłoniony zostanie też nowy mistrz. Szanse dwu pierwszych są coprawda większe od szans zawierciańskiej Warty, choć dziś jest ona niewątpliwie najlepszą drużyną Okręgu.

Tabela ma następujący wygląd: 1) Czeladzki KS. 14 gier 24 pkt 52:18 br., 2) RKS. Zagłębie 14 gier 22 pkt. 58:18 br., 3) Warta 14 gier 19 pkt. 45:26 br., 4) Unia 14 gier 16 pkt. 72:28 br., 5) Sarmacja 13 gier 16 pkt. 35:25 br., 6) Brynica 14 gier. 24 pkt., 20:31 br., 7) Brygada 14 gier, 11 pkt., 21:39 br., 8) Skra 14 gier. 9 pkt., 24:38 br., 9) Częstochówka 13 gier, 8 pkt., 18:52 br., 10) Turyści 14 gier. 1 pkt., 9:92 br. (hr)

Czarni na czele ligi lwowskiej

W lwowskiej lidze okręgowej, ostatnie spotkania przyniosły kilka większych sensacyj w postaci nieprzewidzianych klęsk Polonii, Ukrainy i Resovii. Wyniki te wyszły na korzyść tylko Czarnym, którzy wygrywając równocześnie z Koroną 7:0, umocnili się jeszcze bardziej na pozycji leadera tabeli.

W dolnych rejonach tabeli doszło również do znacznych przegrupowań. Są one wynikiem pierwszych weryfikacyj WG i D., które samborskiej Koronie i Resovii, odebrało po kilka punktów za nieformalne zgłoszenie zawodników Hluchyja i Kluza. Decyzja ta szczególnie mocno dotknęła Koronę, która w sumie straciła 3 punkty i obecnie b. wyraźnie zagrożona jest degradacją.

Obecny stan tabeli ligi lwowskiej przedstawia się następująco: 1) Czarni 19 g. 29:9 pkt. 58:22br., 2) Polonia 18 g. 26:10 p. 39:25 br., 3) Ukraina 18 g. 24:12 p. 36:25 br., 4) Hasmonea 18 g. 22:14 p. 27:17 br., 5) Pogoń (Str) 18 g. 20:16 p. 45:28 br., 6) Jarosław 18 g. 20:16 p. 23:19 br., 7) RKS 17 g. 18:16 p. 19:18 br., 8) Resovia 18 g. 18:18 p. 31:39 br., 9) Junak 19 g. 17.21 p. 42:42 br., 10) Pogoń IB 18 g. 17:19 p. 38:40 br. 11) Lechia 18 g. 16:20 p. 44:39 br., 12) Czuwaj 18 g. 11:25 p. 20:44 br., 13) Korona 19 g. 9:29 p. 16:40 br., 14) Sokół 18 g. 7:29 p. 16:40 br.

W Łódzkiej klasie A

W piłkarskich mistrzostwach Łodzi rozgrywa się ciekawy wyścig o tytuł. Do ukończenia rozgrywek brak drużynom jeszcze pięciu meczów. Na razie prowadzi Wima różnicą dwóch punktów przed obrońcą tytułu Union Touringiem. Ostatnie zwycięstwa przychodziły już Wimie z trudem, w niedzielę pokonała ona w Zgierzu tamtejszy Sokół zaledwie 1:0, podczas gdy exligowcy znajdują się dziś w bardzo dobrej formie. Wima może się łatwo potknąć, tym bardziej, że gra w niedzielę w Pabianicach z PTC, które kilka dni temu pokonało pewnie Burzę 4:2.

Walka o tytuł mistrzowski rozgrywa się właściwie między UT a Wimą, podczas gdy PTC, Sokół (Pab.) i ŁTSG mają tylko teoretyczne możliwości wysunięcia się na czoło, dzieli je bowiem od leadera w tej chwili najmniej dziesięć punktów. U dołu tabeli rozgrywa się rozpaczliwa walka o utrzymanie w klasie A. Zasłużony Widzew w dwunastu grach zdobył wszystkiego 6 pkt., w niedzielę przegrał z ŁTSG 1:6. Drużyna robotnicza jest „nadgryziona" przez kluby dzikie, a wła- [illegible] okręgowy ukarał roczną dyskwalifikacją za grę w drużynach dzikich 11 graczy, w tym 9 zawodników Widzewa, skaperowanych przez dziki klub fabryczny „Niciarnia".

Tabela mistrzostw Łodzi wygląda ostatecznie następująco: 1) Wima 13 g. 23 p. 32:8 br.; 2) Union Touring 13 g. 21 p. 32:10 br.; 3) PTC 13 g. 13 p. 23:15; 4) Sokół — Pabianice 13 g. 13 p. 17:17; 5) ŁTSG 12 g. 12 p. 23:16 br.; 6) Burza 13 g. 12 p. 25:20 br.; 7) WKS 12 g. 10 p. 29:23; 8) Sokół — Zgierz 12 g. 8 p. 8:14 br.; 9) SKS 12 g. 7 p. 19:23; 10) Widzew 12 g. 6 p. 18:39 br.

Sensacje w piłkarskich mistrzostwach Pomorza

TORUŃ. Druga runda rozgrywek o mistrzostwo Pomorza ma przebieg bardzo interesujący, na co składa się wyrównany poziom czołowych drużyn. W ub. niedzielę dwa spotkania zakończyły się wynikami nieoczekiwanymi, które jeszcze bardziej zaciemniły sytuację w czołowej grupie. Lider mistrzostw Gryfa (Toruń), niespodziewanie zremisował z Unią (Tczew) 3:3. Jednej bramki dla Gryfu sędzia p. Nawrocki nie uznał. Największy rywal Gryfu rewelacja tegorocznych mistrzostw KS Ciszewski z Bydgoszczy rozgromił swego miejscowego rywala KS Polonię w stosunku 8:0. W Toruniu KPW Pomorzanin niespodziewanie przegrał z Bałtykiem z Gdyni w stosunku 3:1, mimo to iż do przerwy prowadził 1:0.

Na czele Pomorskiej A klasy znajduje się nadal Gryf (Toruń) z 19 pkt. Na drugim miejscu znajduje się KS Ciszewski (Bydgoszcz) 18 pkt. 3) KPW Unia — Tczew, dalej Bałtyk z Gdyni, KPW Pomorzanin z Torunia, Polonia Bydgoszcz, KPW Grudziądz i WKS Inowrocław. Ostatni mecz w rozgrywkach pomiędzy KS Ciszewskim z Bydgoszczy a WKS Gryfem z Torunia, który zostanie rozegrany w Toruniu w dn. 29 maja, zadecyduje, która z drużyn zdobędzie pierwsze miejsce i będzie reprezentować Pomorze, w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Garbarnia — Wawel 1:0

KRAKÓW, 8.5. — Tel. wł. — W krakowskiej Lidze okręgowej Garbarnia wygrała z Wawelem 1:0 (1:0), uzyskując bramkę przez Stankusza. Sędzia p. Zapiór. Makabi wygrała z Koroną 3:1 (0:0), a strzelcami byli Wohlfeiler (2) i Reder (1), dla przeciwnika Schwarzyberg. Sędzia p. Skowroński. Nadwiślan — Zwierzyniecki 1:1 (0:0). Bramkami podzielili się Świrk i Zasadzki. Sędzia p. Berwald. Podgórze — Grzegorzecki 2:1 (1:0). Strzelcem dla Podgórza był Szars i, dla przeciwnika Stolarczyk. Sędzia p. Zdybalski. Krowodrza—Cracovia 0:0, sędzia p. Cenzor.

Legia już mistrzem

Poznańska piłkarska liga okręgowa ma jeszcze do rozegrania trzy dni spotkań, lecz mistrz okręgu jest już właściwie wyłoniony, a została nim — po dwuletniej przerwie — znów Legia, która prowadzi w tabeli z 16 punktami, przed KPW i HCP po 8 punktów. Nie zdecydowana jest jeszcze sprawa spadku do klasy A. Kandydatami do spadku są Korona i Polonia (Poznań) oraz Polonia (Leszno).

Na boiskach ligowych Wołynia

ŁUCK. Rozgrywki o mistrzostwo wołyńskiego okręgu ZPN.W KS (Łuck) — Strzelec (Kowel) 7:1 (2:1). W Równem walczył PKS Łuck — z „Pogonią" równeńską. Zwyciężył PKS 3:2. W Krzemieńcu Strzelec (Janowa Dolina) pokonał KKS Krzemieniec 8:0.

W Lublinie

W Lublinie LWS pokonał Lewart z Lubartowa w stosunku 10:0 (5:0). Gra na niezbyt wysokim poziomie. Bramki zdobyli Kowalski — 4, Bojarski i Kurant po 3. Sędziował p. Kociemba z Chełma. W Dęblinie miejscowy Lot pokonał KS. Hetman Zamość 7:1 (6:0). Sędzia p. Witek. W Chełmie lubelska Unia wygrała z WKS. Chełm w stosunku 4:2 (1:1).

WKS Grodno prowadzi

BIAŁYSTOK, 8.5. — Tel. wł. — WKS Grodno — Hapoel 5:0 (1:0). Bramki dla WKS zdobyli Adamczyk (3), Sygan (2). Sędziował p. Kirszner. W tabeli okręgu białostockiego prowadzi WKS Grodno 10 pkt., 2) Makabi Białystok 9 pkt., 3) Makabi Grodno 9 p., 4) Warmia 6, 5) Ognisko 5 p., 6) Hapoel 2 p. i Legion 0 p

F. Berlik (Kapitan związkowy P. Z. P.)

Kto pojedzie do Londynu?

Plany i nadzieje na mistrzostwa świata

Polski Związek Pływacki stoi w nadchodzącym sezonie przed trudnym zadaniem. Nie mając dostatecznie przygotowanego programu pracy, ale kierując się wolą ożywienia ruchu międzynarodowego — PZP szuka z uporem od samego objęcia przez obecny Zarząd agend, przeciwników dla reprezentacji pływackiej Polski, jak dotąd jednak bez konkretnego rezultatu. Obecnie sezon pływacki jest prawie wszędzie albo już rozpoczęty, albo bliski rozpoczęcia. Wszędzie też program imprez na okres letni jest już dawno ustalony i trudno wymagać, by w takich warunkach jakiekolwiek państwo zrobiło nam teraz ustępstwa.

Liczyliśmy na Szwecję. Byłby to przeciwnik o prawdziwej klasie. Szwedzi na sezon nadchodzący niestety odmówili, ale są gotowi pertraktować z nami o spotkanie w roku przyszłym, w czasie pobytu reprezentacji polskiej na mistrzostwach Europy w Londynie.

Pływacy fińscy przyjadą

Zato Finlandia — ta wielka niewiadoma w pływactwie — pragnie nawiązać z pływactwem polskim stały kontakt i to już w tym roku. Wprawdzie Finlandia jest stosunkowo droga, wprawdzie obecnego poziomu pływactwa Suomi w ogóle nie znamy, ale mniejsza o to. Musimy bowiem za wszelką cenę mieć kontakt z zagranicą i to czym prędzej. Finlandia cieszy się w Polsce pod każdym względem dobrą marką, wiemy też, iż tacy pływacy jak Reingold, Hitanen, albo Niemelainen na pewno nie pozstawili by po sobie pustek.

Z innych spotkań, projektowanych przez Polski Związek Pływacki, w roku bieżącym chyba nic nie będzie. I tak trójmecz Estonia — Łotwa — Polska, przewidziany dla Poznania, wpadł formalnie „do wody", Estonia bowiem odmówiła, a Łotwa milczy. Również tournée drużyny polskiej po Węgrzech, Rumunii i Turcji zawisło w powietrzu, bo w sekretariacie Polskiego Związku Pływackiego leży ponętna oferta, ale niestety ze strony prywatnej. Jeżeli ofertę potwierdzą odnośne krajowe związki pływackie, to tournée, przewidziane na okres po mistrzostwach Europy, może dojść do skutku.

Pertraktacje w Londynie

W czasie mistrzostw Europy Polski Związek Pływacki pragnie więc nawiązać ustnie kontakt z przedstawicielami zagranicy. Chce nie tylko, by odwiedziła Polskę po mistrzostwach londyńskich jakaś reprezentacja albo kilku czołowych pływaków, ale chce także ugruntować projekty imprez na przyszłość. Niestety, stoi temu na przeszkodzie to, że w Londynie rozmowy będą możliwe tylko, gdy wyjedzie tam reprezentacja polska, a ta wyjedzie tylko, gdy będą odpowiednie wyniki w kraju.

Mówię — odpowiednie, bo aczkolwiek Zarząd P.Z.P. ustalił dla kandydatów do reprezentacji pływackiej na mistrzostwa Europy obecnie pewne minima, to minima te ulec mogą jeszcze pewnym zmianom, dyktowanym uzyskanymi latem wynikami pływaków zagranicznych. Zarząd P.Z.B. pragnie przez ustalenie już obecnie pewnych minimów zachęcić zawodników do celowej pracy nad sobą, z drugiej jednak strony zdecydowany jest wysłać na tę wielką batalię pływacką tylko naprawdę godnych reprezentantów.

Bocheński stracony

Chwilowo — o ile chodzi o wybitnych indywidualistów pływactwa polskiego — kwestia udziału naszego w Londynie nie przedstawia się zbyt różowo. Jeszcze w roku ubiegłym najpoważniejszym kandydatem na Londyn był Bocheński. Opinia trenera Steppa o niewykorzystanych możliwościach Bocheńskiego była bardzo obiecująca. Na ostatnich mistrzostwach Polski Bocheński jednak zawiódł nie tylko nadzieję trenera i licznych swych zwolenników, ale i siebie samego. Kiedy bowiem nie padł rekord w setce, Bocheński stracił wiarę w siebie, porzucił pływanie i w ciągu całej zimy pauzował. Teraz podobno chce się przerzucić na piłkę wodną i to wyłącznie na piłkę wodną. Jest to pociągnięcie niewątpliwie niekorzystne. Bocheński bowiem łatwo stosuje się do wskazań trenera i pracując w ciągu zimy, mógł uzyskać wynik poniżej jednej minuty. Bocheńskiemu do waterpolisty o poziomie pływaka „minutowego" bardzo dużo brakuje. W tym stanie rzeczy — o ile decyzja Bocheńskiego byłaby ostateczną — nie ma nadziei, by podziwiał go Londyn.

Heidrich... tańczy

O drugim kandydacie, Heidrichu, też nie mamy pocieszających wiadomości. Heidrich na ostatnich zawodach w Siemianowicach na 200 m st. klas. zahłysnął rewelacyjnym wynikiem 2:43 min., ale przy świetnych nawrotach Heidricha wynik ten nie jest jednak znowu tak olśniewający, jakby się to wydawało i jak się przede wszystkim samemu Heidrichowi wydaje. Iluzja ta skończy się niechybnie na otwartym basenie, zwłaszczą jeżeli ten doskonały „klasyk" nie zmieni swego trybu życia i nie potrenuje więcej. Śmiem na podstawie doświadczeń twierdzić, iż Heidrichowi daleko jeszcze do granic swych możliwości i że prawdziwie wartościowy wynik, poniżej 2:50 min. na otwartej wodzie, osiągnie on z pewnością latem, jeżeli porzuci alkohol, papierosy i dancingi a zato z całą energią poświęci się treningowi. Trening Heidricha jest jednak o tyle problematyczny, że pływak ten należy do katowickiego „Dębu", ale mieszka w Siemianowicach. Tym można tłumaczyć, iż klub jego nie kieruje nim należycie i nie potrafi stworzyć mu zimą należytych warunków treningowych oraz możliwości startów w odpowiedniej konkurencji.

Wreszcie Karliczek jest wyraźnie bez formy. Nie może się poświęcić pływaniu z powodu egzaminów. Karliczek kończy swe studia w Berlinie w czerwcu. Czy następnie zdoła podnieść formę do reprezentacyjnego poziomu, jest bardzo wątpliwe. Karliczek jako waterpolista przewyższa jednak szereg innych naszych reprezentantów — nawet bez treningu, tak że pewien pożytek pomimo wszystko z niego będzie.

Cud Jędryska

Skoro mowa o Karliczku, wspomniec należało by także o jego pogromcy — Jędrysku z Giszowca. Pływak ten zaskoczył koła fachowe rewelacyjnymi wynikami na zawodach Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki. A trzeba pamiętać, iż Jędryska przed rokiem prawie nikt jeszcze nie znał, że wynik jego na 400 m 5:12 min. jest najlepszym dotąd w Polsce i, że Jędrysek ma dopiero 17 lat. Ale i tu nie trzeba zapomnieć różnicy pomiędzy krótkim basenem krytym, a długim basenem otwartym. Czy Jędrysek uzyska na otwartej wodzie bardzo wygórowane minimum 5:00 min.? Zawrotna jego kariera przemawia za tym, ale równocześnie nie wolno nam w sporcie liczyć na cuda.

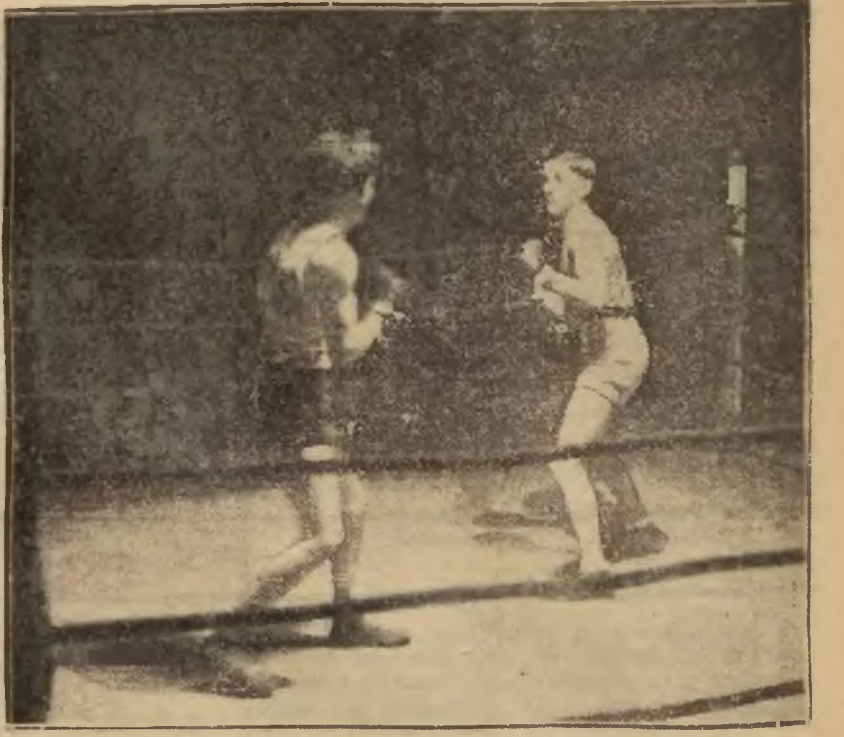
O ile więc Jędrysek jest powodem do optymizmu, to pozostała reszta wybitnych naszych indywidualistów nie rokuje nam chwilowo wielkich nadziei. Lepiej nieco ma się jednak sprawa piłki wodnej. Dodatnia opinia trenerów zagranicznych. piękny popis waterpolistów w pamiętnym meczu z Austrią, oraz dzielna postawa śląskiej reprezentacji piłki wodnej w meczu z reprezentacją Śląska niemieckiego utwierdziły koła fachowe w przekonaniu, iż z tą gałęzią sportu pływackiego jest coraz lepiej i, że nadszedł moment zaryzykowania występu za granicą.

Będą jeszcze w czerwcu spotkania dwóch eksperymentalnych drużyn krajowych, po tym dnia 3 lipca i 16 lipca mecze sparringowe z pełną reprezentacją Śląska niemieckiego, a egzamin końcowy kwalifikacyjny w spotkaniu z Finlandią.

Ostateczna decyzja, czy pływacy polscy reprezentować będą Polskę w Londynie, zapadnie zatem dopiero po mistrzostwach Polski wzgl. po meczu z Finlandią.

Tak więc pływactwo polskie obecnie żyje w atmosferze całkowitej niepewności, co nadchodzący sezon mu przyniesie. Dużo zależeć tu będzie od szczęśliwej ręki zarządu Polskiego Związku Pływackiego, ale więcej jeszcze od umiejętności naszych zawodników. Miejmy nadzieję, że zarówno pierwsze jak i drugie wypadnie dodatnio.

F. Berlik



MARCINKOWSKI — BAJTNER
walczyli w meczu międzymiastowym Łódź — Śląsk. Wygrał Marcinkowski przez k.o.

16 bokserów w treningu przez lato

Przygotowania do meczu z Francją i z Włochami

PZB otrzymał sygnalizowane już przez nas zapewnienie przyjazdu Francuzów na dzień 16 czerwca i uchwalił w celu ustalenia zespołu reprezentacyjnego eliminacje, które odbyć się mają w dniu 4 czerwca, prawdopodobnie w Warszawie. Do eliminacyj wyznaczeni zostali: w muszej — Jasiński i Czerwiński, w koguciej — Koziołek i Sobkowiak, w piórkowej — Czortek i Janowczyk, w lekkiej — Kowalski i Woźniakiewicz, w półśredniej Kolczyński (czy PZB wie o tym, że Kolczyński w tym czasie będzie na oceanie) i Jańczak, w średniej — Pisarski i Ożarek, w półciężkiej — Karolak i Szymura oraz w ciężkiej Piłat i Doroba.

Tych 16 zawodników tworzyć będzie trzon drużyny, która w lecie walczyć ma we Włoszech. Zawodnicy otrzymają polecenie dbania w ciągu lata o kondycję fizyczną. Przed wyjazdem do Włoch odbędzie się w Poznaniu krótki obóz, gdyż projektowany obóz we Włoszech zostanie zredukowany prawdopodobnie do pięciu dni, ponieważ Włosi żądają za utrzymanie zawodnika dziennie 33 liry.

*

Naszym zdaniem, sprawa jest jasna; o żadne eliminacje nie chodzi, gdyż chyba jest zupełnie pewne, jak dwa razy dwa, że np. Kolczyński jest lepszy od Janczaka, a Piłat od Doroby. Chodzi o zupełnie co innego. Sezon bokserski został już właściwie zakończony i naszym pięściarzom trzeba dać możność rozruszania mięśni. Przecież Jasiński dowiódł niezbicie w Łodzi, że jest lepszy od Czerwińskiego. Bokser śląski umie więcej i wobec przesunięcia Sobkowiaka o kategorię wyżej ciężar reprezentowania Polski spadnie niewątpliwie na jego barki. Posiada on więcej rutyny od poznańczyka.

Może jedynie w wadze koguciej eliminacja jest potrzebna, a to wobec tendencji zniżkowej formy Sobkowiaka. Egzamin jego sił na tle Koziołka może być bardzo ciekawy. Będzie to zresztą niezbyt równa walka — Sobkowiak będzie „sobą" — to znaczy nie potrzebuje już dusić wagi, wówczas, gdy Koziołek na pewno będzie musiał „parować", aby zrobić limit.

W piórkowej dobór par jest niezbyt fortunny. Janowczyk nie jest odpowiednim partnerem dla Czortka. Przekonaliśmy się o tym w Łodzi. Czortek musiał dać z siebie wszystko dopiero w walce z Chrostkiem. A tu przecież chodzi o ostry sparring. A więc na miejscu Janowczyka wolelibyśmy obserwować bojowego i mocniej bijącego Chrostka.

W wadze lekkiej zestawienie par jest dość ryzykowne. Śmiemy wątpić w formę Woźniakiewicza. Nie jest przecież tajemnica, że zawodnik ten nie ma obecnie warunków treningowych. Kto wie, czy nie należałoby jeszcze raz spróbować Polusa, który podobno pogodził się z Warszawianką i wznowił treningi.

W półśredniej najlepszą eliminacją będzie forma Kolczyńskiego, wykazana w Ameryce, a poza tym wiadomości o jego rękach, które niestety nie są stuprocentowo pewne po ogniowej próbie na twardych czaszkach Yankesów.

Tym niemniej ewentualna walka z dobrym technikiem Janczakiem dobrze mu zrobi.

W wadze średniej cisza. Czyż Pisarskiemu dobry sparring nie jest potrzebny? Nie zaszkodziłoby dać się mu rozruszać z Ożarkiem.

W półciężkiej zupełnie słusznie wyznaczono Karolaka i Szymurę. Natomiast mamy duże wątpliwości, czy Doroba, lżejszy o kilkanaście kilo od Piłata, zechce jeszcze raz nadstawiać karku i służyć jako mięso armatnie. Taki eksperyment dobry był w mistrzostwach Polski, ale trudno boksera, który zasadniczo ma wagę półciężką zmuszać do walki w kategorii wyższej. Radzimy, aby Związek już teraz zastanowił się kto mógłby być odpowiedniejszym partnerem dla Piłata.

K. Gryżewski.



KOLARSCY MISTRZOWIE POMORZA
Ritter z Bydgoszczy (z prawej) i Landmesser (Toruń) wygrali indywidualny wyścig o mistrzostwo Pomorza na 4 km.

W poniedziałek — do Mediolanu!

Wyprawa na decydujący mecz pucharowy z Włochami

Żarty się skończyły! Za tydzień trzeba jechać do Włoch, za 10 dni czeka nas poważny mecz tenisowy. O wiele poważniejszy, niż może się nam wydawać. Tej drużyny, która wystąpi do walki z nami nie można porównać z zespołem, który przyjechał w r. ub. do Warszawy i przegrał 1:5.

Asem atutowym drużyny jest bowiem teraz młody Canepele, który w Warszawie był zupełnie bez formy (przyjechał z egzaminów), a teraz trenował specjalnie do turnieju, nie zawracając sobie głowy niczym innym tylko tenisem. O formie jego świadczy wymownie fakt, że z łatwością dawał sobie radę z piorunującymi serwisami olbrzyma Rogersa, które szachowały zupełnie Stefaniego. Canepele dawał sobie radę z Irlandczykiem choć mecz odbywał się na trawie, na której grał po raz pierwszy w życiu (!), co było specjalnie dotkliwym handicapem.

W drużynie włoskiej gra też de Stefani, który mimo 34 lat nie wiele stracił z wartości bojowej. Porażka z Rogersem nie powinna przesłaniać nam rzeczywistości, że jest to gracz klasowy, rutynowany, bojowy, niebezpieczny.

Wreszcie trzeci czynnik, który przechyla szalę na korzyść Włochów: w dublu gra reprezentacyjna para Taroni, Quintavalle, której nie było w Warszawie. Z dziecinną łatwością pobiła ona parę irlandzką, a o klasie Rogersa jako dublisty może świadczyć to, że wraz z Chińczykiem Kho Shin Kie wygrał mistrzostwo Anglii, bijąc reprezentacyjną parę Butler, Wilde.

Co może zrobić Polska, aby wygrać z Włochami? Nie może przecież zmienić składu, bo Baworowskiemu grać nie wolno, a Tarłowski jest chory. Mamy do rozporządzenia Hebdę, Tłoczyńskiego, Spychałę i Wittmana. z tej czwórki musimy więc stworzyć zespół o jak największych szansach zwycięstwa. Byłby na to znakomity sposób. Korzystając z tego, że Czechosłowacja przegrała z Jugosławią, zatelefonować do Pragi i ściągnąć stamtąd Ramillona. Trening tygodniowy z Francuzem byłby najlepszym lekarstwem dla podleczenia ran tenisa polskiego.

Jeśli się to nie uda, trzeba zmontować drużynę własnymi siłami. Sprawa obsady singli nie podlega dyskusji. Muszą zagrać Hebda i Tłoczyński, choć z góry stwierdzamy, że do takiego składu zmusiła nas niezrozumiała, krzywdząca poczucie logiki i sprawiedliwości decyzja Komitetu pucharowego.

Do Hebdy i Tłoczyńskiego można tylko apelować aby traktowali mecz poważnie, nie zadawalali się formą katowicką, bo, zwłaszcza jeśli chodzi o Hebdę, pozostawiała ona wiele do życzenia. Trenowali jak mogą i umieją, poprosili o pomoc Baworowskiego. Nic więcej wymagać od nich nie można.

W sprawie dubla będzie miał wiele do powiedzenia kapitan związkowy. Bo zestawienie dubla powinno odbyć się pod kątem oszczędzania singlistów. Dokładniej mówiąc oszczędzania Hebdy, który przekroczył już dawno wiek młodzieńczy tenisisty. Stąd wniosek prosty: we Włoszech w dubla powinna grać para Tłoczyński, Spychała i już od dziś powinna w tym zestawieniu trenować.

Naszym zdaniem zresztą nie jest to „smutna konieczność". Para Tłoczyński — Spychała nie ustępuje parze Tłoczyński — Hebda. W Katowicach zespół ostatni miał momenty szalonej nierówności, w których grał prowincjonalnie. Jeśli się zarzuca nierówność Spychale, to na pewno nie przerasta on pod tym względem Hebdy. Ale jest zato od Hebdy spokojniejszy i mniej apodyktyczny.

Wydaje się nam, że drużyna polska w tym zestawieniu będzie miała pewne szanse na zwycięstwo z Włochami. Szanse niewielkie, ale jednak realne.



LEKKOATLECI ZJEDNOCZONYCH (ŁÓDŹ)
wygrali bieg sztafetowy „Kuriera Łódzkiego" 7x200 mtr.

Echa duńskie

Ulrich nietylko jest amatorem tenisa, lecz również bardzo interesuje się piłką nożną. Jest on prezesem drużyny futbolowej H. I. K. Zespół był zagrożony spadkiem z ligi, lecz uratował się w niedzielę, wówczas, gdy Ulrich obserwował w Katowicach ostateczną klęskę swych tenisowych przyjaciół. A zatem oczekuje go w kraju jedyna pociecha po przegranym meczu w Polsce.

*

Często zapytywaliśmy Duńczyków o panią Sperling, ale ci unikali romowy o swej „rodaczce".

Podobno pani Sperling nie chce już grać w tenisa...

— Dokładnie nie wiem, odpowiada Ploughman. Pani Sperling bynajmniej nie cieszy się popularnością w Danii. O ile mi wiadomo, tej zimy spędziła wakacje wraz ze swym mężem na Maderze.

*

Kapitan drużyny duńskiej Ulrich najwidoczniej uważał, że mecz się już zakończył z chwilą, gdy Polacy prowadzili 3:0. W piątek siedział na fotelu honorowym na korcie obok radcy Olchowicza, a już w niedzielę znalazł się na trybunach w towarzystwie dam.

-- „To jest poezja ruchu w. f."...

mówi dyrektor PUWF, gen. Sawicki wręczając nagrodę Jędrzejowskiej

W środę o godz. 12-ej w południe odbyła się w sali konferencyjnej P. U. W. F. i P. W. uroczystość wręczenia Państwowej Nagrody Sportowej Jadwidze Jędrzejowskiej, która komisja nadawcza uznała (już w lutym) za najlepszego sportowca polskiego w roku 1937.

Odznaczenia dokonał nowy dyrektor Urzędu p. gen. Kazimierz Sawicki w obecności przedstawicieli świata sportowego, organizacyj dziennikarskich oraz licznego grona osobistych przyjaciół laureatki i jej kolegów z kortów. Sztab P. U. W. F. i P. W. stawił się również w komplecie z ppłk. Klementowskim i mjr. Kierkowskim na czele.

Przemówienie p. gen. Sawickiego zawierało kilka ustępów, które w ustach dyrektora P. U. W. F. i P. W. — przyznajemy nie bez radości — są niespodzianką. Oceniając przesłanki, którymi kierowała się kom. nad. przyznając nagrodę, Pan Generał oświadczył wyraźnie, iż wyczyny indywidualne w rodzaju tych jakie osiągnęła Jędrzejowska... „są jakby poezją" masowego ruchu w. f. pozostającego pod patronatem Urzędu, stanowią pewien drogowskaz akcji i wskazują na możliwości jednostek będąc też i dla nich zachętą.

Przemówienie dyr. P. U. W. F. powitano burzą oklasków, co podkreśliło że świat sportowy wita w p. gen. Sawickim nowego, prawdziwego przyjaciela.

Jędrzejowska, wzruszona, podziękowała w kilku słowach za wysokie odznaczenie, po czym obecni składali sympatycznej laureatce gratulacje i... kwiaty. Tradycyjna fotografia zakończyła miłą uroczystość.

Państwową Nagrodę Sportowa stanowi rzeźba Klukowskiego „Uwieńczenie Zwycięzcy". Pierwsze nazwisko wyryte na podstawie nagrody brzmi: Jadwiga Jędrzejowska.



KOLCZYŃSKI I RUNGE
na dworcu w Paryżu. W tyle p. Kankovszky rozmawia z Bondim.



DRUGA BRAMKA DLA WARTY NA MECZU Z WISŁĄ
zdobyta przez Genderę. Piłka ugrzęzła w siatce mimo robinsonady bramkarza



KARAMBOL DWÓCH OBROŃCÓW
Szczepaniak i Pigłowski zaabsorbowani piłką na meczu z Pogonią

Wiosenny debiut na liście „10-ciu najlepszych"

zestawił W. Trojanowski

	100 mtr.	200 mtr.	400 mtr.	800 mtr.	1500 mtr.	5000 mtr.	10.000 mtr.	110 mtr. płotki	400 mtr. płotki	sztafeta 4x100 mtr.
1	Dunecki Tor. 10,9	Dunecki Tor. 22,2	Śliwak War. 50,4	Staniszewski W. 1:57,2	Soldan Kr. 4:10,6	Marynowski W. 15:51,4		Luckhaus War. 16,3		AZS Warszawa 44,4
2	Ładnowski War. 11,0		Gąssowski War. 51,6	Garczyński W. 1:58,6	Herman Wil. 4:12,3	Osiński War. 16:00,4		Sulikowski War. 16,4		Polonia War. 46,0
3	Trojanowski War. 11,0		Drozdowski Kat. 52,4	Winecki War. 2:02,6	Rakoczy Kat. 4:24,8	Wiśniewski W. 16:05,4		Paisker War. 16,4		Pogoń Kat. 46,5
4	Zasłona Biał. 11,2		Metelski War. 52,4	Olszewski War. 2:03,6	Kozłowski Kr. 4:26,6	Półtorak Biał. 16:22,0				Cracovia 46,6
5	Onderek War. 11,2		Grosicki War. 52,8	Libera War. 2:04,4		Szyperski Tor. 16:26,5				AZS Wilno 46,9
6	Orliński Grudz. 11,2		Podoliński Kr. 53,8	Ewert Grudz. 2:07,3		Pietrusiński W. 16:31,8				MKS Grudziądz 47,6
7	Garnuszewski Kr. 11,4		Kępiński War. 54,0	Przybyłek War. 2:08,2		Gałuszko War. 16:57,0				Jagiellonia Biał. 48,6
8	Bańkowski Kat. 11,4		Żyliński Wil. 54,8	Małkowski Poz. 2:10,4						
9	Górzyński Raw 11,4									
10										

	wwyż	w dal	trójskok	tyczka	kula	dysk	oszczep	młot	dziesięciobój	sztafeta 4x400 mtr.
1	Garnuszewski K. 180,5	Chmiel II Kat. 6,93	Luckhaus War. 14,09	Morończyk War. 3,78	Gierutto War. 15,06	Fiedoruk War. 42,87	Gburczyk War. 61,68	Węglarczyk Kat. 47,75		MKS Grudziądz 3,53
2	Kalinowski Gr. 176	Garnuszewski Kr. 6,81	Kujawski War. 12,80	Sznajder Kat. 3,70	Fiedoruk War. 14,33	Mańk War. 42,75	Dudzic Kr. 58,10	Zingler Kat. 35,73		
3	Luckhaus War. 173	Hoffmann M. Poz. 6,73	Waryszewski W. 12,24	Bańkowiak Kat. 3,50	Pabiś War. 13,91	Gierutto War. 41,95	Sokołowski W. 56,62			
4	Chmiel II Kat. 173	Rymowicz Wil. 6,65		Kluk War. 3,40	Mańk War. 13,48	Zieliński Grudz. 39,89	Kalinowski Gr. 53,43			
5	Zieleniewski W. 170	Sulikowski War. 6,64		Płonka Kr. 3,25	Wojtkiewicz Wil. 13,23	Hoffmann K. P. 39,86	Szelest War. 52,10			
6	Brzozowski W. 170	Morończyk War. 6,62		Kluczewski War. 3,20	Krygier Tor. 12,91	Pabiś War. 38,79	Dąbrowski Gr. 50,05			
7	Gierutto War. 170	Hoffmann K. Poz. 6,60		Kalinowski Gr. 3,20	Kwiatkowski Gr. 12,77	Pouch Kr. 38,76	Chmiel II Kat. 50,00			
8	Mokszki Grudz. 170	Rosłan War. 6,55		Bujalski War. 3,00	Hoffmann K. P. 12,74	Kowalski War. 38,75	Luckhaus II Biał. 49,90			
9		Kujawski War. 6,49			Eipert Tor. 12,29	Wilczyński Tor. 38,54	Dziadul Wil. 47,70			
10		Orliński Gr. 6,41				Aluchna War. 37,85	Sawicki Biał. 47,65			

Mecz Polska — Francja, który w historii naszej lekkiej atletyki będzie jednym z najważniejszych wydarzeń, wymaga wyjątkowo wczesnych przygotowań. Niestety, fantazje obecnej wiosny, poważnie stanęły temu na przeszkodzie. Wielu „szanujących się" zawodników dotąd jeszcze trenuje z wielkim umiarkowaniem i znajduje się w formie opłakanej.

Mimo to nie jest tak źle, a ostatnie zawody wskazują wyraźnie, że rok obecny będzie okresem dalszych i to bardzo poważnych postępów. Aby kontrolować zarówno te postępy, jak i rozwój przygotowań do wielkiego meczu z Francją zaczynamy prowadzić listę „10-ciu najlepszych" już u progu sezonu.

Na razie nie jest to jeszcze lista, któraby mogłaby nas dumą napełniać. Są jeszcze w niej przeraźliwe luki, a wiele wyników stoi na poziomie kompromitująco słabym. Tu i ówdzie pokazały się jednak pierwsze cyferki, godne szacunku, a dalsze starty czołowych zawodników niewątpliwie wprowadzą gwałtowne ożywienie na całym froncie.

Na razie, jak to zwykle bywa na wiosnę, brylują zawodnicy młodsi, pełni ambicji i niecierpliwości. Kilku spośród nich doszlusowało szybko do pierwszych szeregów, wzbudzając nadzieje bardzo poważne. Z tych najmłodszych w pierwszym rzędzie wymienić musimy Garczyńskiego. Mimo zrozumiałych braków stylowych osiągnął on już w pierwszym starcie na 800 mtr. czas godny podziwu. Nie wróżymy jednak biegaczowi AZS-u gwałtownych postępów — brak wrodzonej szybkości stanie mu tu zdecydowanie na przeszkodzie. Jeśli nie da się tego szybko poprawić, kto wie, czy Garczyński nie będzie się musiał „przedłużyć" szukając powodzenia w biegu 1500 mtr. Wielka siła fizyczna i wyjątkowa wytrzymałość mogą mu tutaj zapewnić większe możliwości.

Zdumiewające postępy zrobił w tym roku także Ładnowski. Zwracaliśmy na niego uwagę już 2 lata temu, ale brak warunków wzorowego treningu na głębokiej prowincji długo nie pozwalał rozwinąć się jego talentowi. Dziś Ładnowski ciągle jest jeszcze biegaczem „dzikim", bez dobrego startu i bez wykończenia. Robi jednak szybkie postępy i jest już dzisiaj groźny nawet dla naszych reprezentantów.

Wiele obiecujemy sobie także po Sokołowskim, który w najbliższym czasie powinien przekroczyć granice 60 m w rzucie oszczepem i po Hermanie, który musi jednak rozwijać swój talent w poważniejszej konkurencji.

Spośród zeszłorocznych reprezentantów doskonałą formę zareprezentował już Dunecki, Śliwak i Gburczyk. Gierutto odradza się jeszcze po chorobie, ale już teraz jest w kuli wielką klasą. Partnera znajdzie chyba w osobie Fiedoruka. Ten chłopiec, krzepki jak dębczak, powinien w tym roku poprawić rekord polski w rzucie dyskiem i przekroczyć w kuli granicę 15 metrów. Już w pierwszym tegorocznym starcie miał tu wynik o metr (!) lepszy, jak w roku ubiegłym.

Na specjalne wyróżnienie zasługują również Węglarczyk i jego rzut rekordowy. Mamy nadzieję, że zarówno on, jak i Kocot nie dadzą się Francuzom „zjeść w kaszy".

Godne uwagi są jeszcze wyniki Chmiela II i Garnuszewskiego w skoku w dal, postępy Marynowskiego na 5 km, ogromna poprawa miotacza Warszawianki Mańka, wynik Dudzica w rzucie oszczepem i młodego długodystansowca Polonii Osińskiego w biegu 5000 m.

Teraz czekamy na odkrycie kart przez tych zawodników, których już teraz stać na doskonałe wyniki. Bezpośredni pojedynek Morończyka ze Sznajderem może zakończyć się wynikiem bliskim rekordu, niemniej ciekawie zapowiada się walka Gąssowskiego z Kucharskim, czy też gremialna batalia długodystansowców i sprinterów.

Na to wszystko będziemy jednak musieli poczekać aż do łódzkich eliminacyj. Nie ostrzymy sobie tylko zębów na poważną walkę między Kusocińskim i Nojim. Ujrzymy ją — w najlepszym razie — dopiero na meczu z Francją. Jeśli Kusociński będzie w tym czasie już w pełnej formie, mamy prawo od niego wymagać, aby nie odmówił swoich usług w ważnym dla polskiej lekkiej atletyki momencie.

Lista ulegnie jednak zmianie na lepsze już w najbliższych dniach. Mecz Warszawa — Poznań musi przynieść cały szereg wyników bardzo dobrych osiągniętych w wielu wypadkach znowu przez młodych zawodników.

Wielki mecz lekkoatletów

Poznań i Warszawa na starcie

Mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę (16.15) i niedzielę (11-sta) na stadionie WP w Warszawie. Komisja sportowa WOZLA zestawiła już skład reprezentacji stolicy:

100 i 200 mtr — Ładnowski, Trojanowski II;
400 — Gąssowski, Sliwak;
800 — Gąssowski, Garczyński;
1500 — Noji, Kusociński (rez. Staniszewski);
5000 — Noji, Wirkus;
110 pł. — Gierutto, Sulikowski;
400 pł — Maszewski, Stefanowicz;
4 x 100 — Ładnowski, Trojanowski II, Onderek, Koźlicki;
olimpijska — Staniszewski, Maszewski, Trojanowski II, Ładnowski.
W dal — Stefanowicz, Hanke;
wzwyż — Gierutto, Luckhaus;
tyczka — Morończyk, Kluk;
trójskok — Luckhaus, Ounap;
kula i dysk — Gierutto, Fiedoruk;
oszczep — Gburczyk, Sokołowski.

Jeśli w składzie poznańskim nie będzie Biniakowskiego, na 400 mtr pobiegną w drużynie warszawskiej Metelski i Zabierzowski. Obaj ci młodzi zawodnicy całkowicie już zasługują na to, aby ich wypróbować w poważniejszych zawodach.

Pojedynek Noji — Kusociński pozostanie, oczywiście, w sferze marzeń. Historia niedoszłych meczów Dempseya — z „Czarną Panterą" Harry Willsem znalazła u nas rodzimą analogię. Komisja sportowa PZLA nie może przekonać się o wartości Kusocińskiego i bodaj, że nie przekona się nawet na eliminacjach, bo Kusy już zapowiedział, że do nich nie stanie. Gdyby nasz mistrz olimpijski zdecydował się raz pobiec choćby samotnie na czas, sytuacja stałaby się jaśniejsza. Dzisiaj — zaczyna być denerwująca.

Mecz, nawet bez Kusocińskiego, może być zupełnie ciekawy, ale zwycięstwo drużyny warszawskiej tym razem zdaje się być sprawą przesądzona. **W. T.**

Na zawody Warszawa i Poznań, w sobotę i w niedzielę w Warszawie, reprezentacja Poznania wyjeżdża w następującym składzie: 100 m — Popek (AZS) i Górzyński (AZS), 200 m — Popek i Biniakowski (Warta). 400 m — Biniakowski i Beierlein (Warta). 800 m — Modrzewski (AZS) i Maćkowiak (Warta). 1.500 i 5.000 m — Świniarski (HCP) i Płotkowiak (Warta). 110 m i 400 m pł. — Schmidt (AZS) i Małecki (Warta) 4×100 m — Górzyński, Sokołowski, Beierlein i Popek. Sztafeta olimpijska ustalona zostanie na miejscu. Kula i dysk — Hoffmann I (AZS) i Turoń (AZS), oszczep — Turczyk (Warta) i Thom (N.K.S.) skok w dal — Hoffmannowie. skok w wyż — Hoffmann I i Schmidt, tyczka — Klemczak (AZS) i Krawczyński (Warta). Trójskok — Hoffmannowie. (ss)

Ślązaczki na czele

szermierki polskiej

Rybnik, w maju.

Nasze spokojne miasto powiatowe przeżywało dwa „wielkie dni". W jego prastarych murach odbywały się zawody polskich florecistek. Zawody wyjątkowe: pobito w tegorocznych mistrzostwach Polski dwa rekordy — liczebności startujących i poziomu! Była jeszcze i inna miła niespodzianka — zainteresowanie. Taką frekwencją, jaką cieszyła się impreza rybnicka, nie mogą się pochwalić ani Katowice, ani Warszawa, ani tym bardziej żaden inny ośrodek szermierczy. A publiczność była również „jedyna" w swoim rodzaju. Może zbyt hałaśliwa, może zbyt żywa, ale przyznać trzeba, że lepiej „sędziowała" niż sami arbitrzy...

Organizacja spoczywała w rękach miejscowej Rodziny Policyjnej: wypadła ona również imponująco. Przyznali to wszyscy... I rozżalona Warszawa (po porażce dr Serini z 16-letnią Wieczorkówną w konkurencji drużynowej) i Łódź, która w ogóle nie miała szczęścia. Nie znaczy to bynajmniej, że nie było utyskiwań. Był moment, że delegat P. Z. Szerm. p. Mondralówna z Warszawy, chciała wkroczyć i przerwać zawody, wzgl. unieważnić decyzje „jury". Że jednak na wszystkich zawodach pań (przepraszamy za niedyskrecję), mają miejsca „sceny" i te rybnickie, poszły szybko w zapomnienie...

W konkurencji drużynowej, jak już donieśliśmy, zaszczytny tytuł przypadł Śląskowi I. Decydująca rozgrywka dwu pretendentów była nad wyraz emocjonująca. Początkowo prowadzili gospodarze 2:0. Potem przyszło wyrównanie a nawet prowadzenie W-wy. Śląsk wyrównał do 4:4 i do decydującego pojedynku wystąpiły: dr Serini i młodziutka Wieczorkówna z Rybnika. Ślązaczka wygrała niespodziewanie 5:2! Z porażką czołowej zawodniczki nie chciała się pogodzić reprezentacja stolicy. Wieczorkówna udowodniła jednak na drugi dzień, w konkurencji indywidualnej, że stać ją było na jeszcze jedną wygraną z dr Serini (5:3)! Oto skład mistrzowskiej ekipy śląskiej: Stanoszkówna, Hercożanka, Wieczorkówna (rez. Wypchołówna). Warszawa I walczyła w składzie: Duch-Markowska, Gruberowa, Serini (rez. Laskowska).

W konkurencji jednostkowej, młodym i niedoświadczonym rybniczankom brakło tchu. W finale, który stał na nienotowanie wysokim poziomie, Hercożanka i Szwedzianka uplasowały się na ostatnich miejscach.

Mistrzostwo zdobyła ponownie Herta Stanoszkówna z Pierwszego Śląskiego Kl. Szerm. Katowice, po dodatkowej walce z Duch-Markowską. Obie zawodniczki miały po jednej porażce. Ślązaczka uległa Markowskiej 2:5, a Markowska przegrała z Laskowską 4:5. Denerwująca rozgrywka Stanoszkówna—Markowska dała wynik 5:4. Dochodziła już godz. 23-a! Trzecie miejsce: Szreiderowa; 4) Gruberowa 5) Laskowska.

O minionych mistrzostwach opowiada nam swe wrażenie fechmistrz Koza-Kozarski.

— Impreza zadowoliła pod każdym względem. Tytuły przypadły Śląskowi zasłużenie. Sensację: wygraną Wieczorkówny z dr Serini, tłumaczę tym, że warszawianka — jak się to mówi — „leżała" rybniczance. Zawodniczki stołeczne wykazały doskonałe przygotowanie, jeśli chodzi o ich liczebność w finale, to prócz rutyny i wysokiej techniki, decydowała tu i doskonała kondycja fizyczna. Lwów miał ekipę za młodą i tym tłumaczyć należy jego niepowodzenia. Imponował jednak wzrost tych czterech pań. Łódź była w słabej formie i stąd niby ten niespodziewany układ w finale: 5 zawodniczek warszawskich, 3 Ślązaczki!

(hr)

Odpowiedzi Redakcji

P. Miecz. Ż., Warszawa. Jeżeli tak jest jak Pan wyjaśnia — notatka była niesłuszna.

P. inż. K. Lew., Warszawa. Podłoże uwag słuszne, lecz propozycja — nie wykonalna. Musimy stosować przepisy międzynarodowe, inaczej powstałby zupełny chaos.

Na reakcję „kibiców" wpłynąć może tylko wychowanie klubowe, a tego istotnie brak.

Sprawy komunikacyjne istotnie stoją źle, a ścisk przy kasach — ogromny. Te rzeczy wykraczają jednak zupełnie poza ingerencję Przeglądu.

W. Wag-ski, Warszawa. Interpretacja Pana jest błędna. Decyduje nie różnica, lecz stosunek bramek. Ilość zdobytych bramek należy podzielić przez sumę straconych bramek. W danym wypadku dla Pogoni ilorazem był 4, a dla Ruchu 2.75.

P. Cz. Kl., Łódź. Uwagi Pana są w zasadzie słuszne, mielibyśmy jedynie zastrzeżenia co do niektórych nazwisk. Jest to jednak rzecz uboczna. Sam projekt wentylowany był parokrotnie i sfery kierownicze są zdecydowane realizować go w miarę możności.

Dwa mecze międzypaństwowe, 16 czerwca w Łodzi? Na Łódź spadają w czerwcu dwie atrakcje sportowe wielkiego formatu, dwa mecze międzypaństwowe bokserów: Polska — Francja i piłkarzy: Polska II — Węgry II. Jeżeli Węgrzy rozegrają w Polsce dwa mecze, to pierwszy odbędzie się 15-go w środę (dzień powszedni) w Łodzi (taki jest warunek), jeżeli Węgrzy będą grali tylko raz, to mecz odbędzie się 16-go (Boże Ciało) Na ten sam dzień przewidziany jest w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserów z Francją. Zainteresowane związki muszą się porozumieć, aby nie stwarzać sobie konkurencji.

Walne zebranie POZB wybrało zarząd z pominięciem pp. Rybarczyka, Bielewicza i Suszczyńskiego, których usunięcia z PZB będzie się domagał POZB również na walnym zebraniu PZB. W rozmowach międzyklubowych przyjęto zasadę, że żaden z członków POZB nie może zasiadać w przyszłym zarządzie PZB. (śl.)

Trener Szydło wyjeżdża w dniu 15 b. m. do okręgu wołyńskiego, gdzie prowadzić będzie treningi do 15 czerwca, po czym uda się na miesiąc do Lublina. (ss)

Nasz notatnik

Warszawa — Królewiec

Mecz zapaśniczy Warszawa—Królewiec rozegrany zostanie w niedzielę o godz. 12-ej w Cyrku Warszawskim.

Zestawienie par będzie następujące: w. kogucia Rokita (W) — Berger (K); w. piórkowa: Świętosławski (W) — Preusz (K); w. lekka: Ślązak (W) — Horn (K); w. półśrednia: Rejniak (W) — Schaeffer (K); w. średnia: Szajewski (W) — Schuhr (K); w. półciężka: Dąbrowski (W) — Kiesman (K); w. ciężka: Falkiewicz (W) — Braun (K)

EHRLICH ZOSTAŁ OFICJALNIE SKLASYFIKOWANY przez komisję sportową Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego na szóstym miejscu. Listę otwiera mistrz świata Czech Vana, przed b. mistrzami Bergmanem (Austria) i Barną (Węgry). Na czwartej pozycji znalazł się Amerykanin Sol Schiff, następnie b. Austriak Liebster, wreszcie Ehrlich, 7) Mc. Clure (Ameryka), 8) Hazl (Węgry), 9) Tereba (Czechosłowacja) i 10) Bellak (Węgry).

BERGMAN, B. MISTRZ ŚWIATA, Polak z pochodzenia stale zamieszkały w Wiedniu jeszcze w ub. roku zwrócił się do PZTS-u z propozycją bronienia barw Polski. Obecnie, sprawa jego jest znów aktualna, przebywa on stale w Egipcie i na następnych mistrzostwach świata, które odbędą się Kairze, pragnie grać w barwach Polski. Jednocześnie z Bergmanem, podobne życzenia wyraziła czołowa pingpongistka wiedeńska również Polka z pochodzenia Limo. PZTS zasięgnął w tej sprawie opinii ZZ, który stanął na stanowisku, że jakkolwiek nie ma nic przeciwko temu, to jednak uważa, że reprezentant Polski poza dowodem osobistym jaki posiada powinien przynajmniej znać język ojczysty. Wobec tego, że ani Bergman ani Limo nie władają językiem polskim, PZTS oferty ich załatwił negatywnie.

Sezon wioślarski otwarty

Tegoroczne otwarcie sezonu wioślarskiego w Poznaniu nabrało specjalnie uroczystego charakteru, gdyż poznański ośrodek po raz pierwszy ma przeprowadzić mistrzostwa Polski oraz regaty międzynarodowe z Węgrami. Gospodarzem uroczystości był WKS, na którego przystani odbyło się też otwarcie sezonu. Podniesienia bandery dokonał zastępca dowódcy OK. Prezes poznańskiego KTW. prof. dr A. Jurasz; w swym przemówieniu wskazał na zaszczytne zadania, jakie w tym roku czekają wioślarzy poznańskich, wzywając do wytężonej a zgodnej pracy.

Wioślarze Warszawy radzą nad obroną swoich interesów

Na walnym zgromadzeniu Warszawskiego Międzyklubowego Komitetu Wioślarskiego w ub. wtorek został obrany nowy zarząd: prezes p. Bernatowicz (Wisła), wiceprezesi pp.: Olszewski (WTW) i Kocay (AZS), sekretarz p. Burzyński, referent prasowy p. Kepel.

Walne zgromadzenie upoważniło nowoobrany zarząd do wystąpienia w P. Z. T. W. z wnioskiem o ścisły podział kompetencyj i wpływów, jeśli chodzi o działalność na terenie Warszawy.

Uchwalono ważny wniosek przedstawienia za pośrednictwem P. Z. T. W. Państwowemu Urzędowi Wych. Fizycz. listy instruktorów wioślarstwa, kandydatów wysuną kluby stołeczne.

W sprawie przeniesienia klubów wioślarskich na teren Siekierek zdecydowano podjąć energiczną akcję w obronie interesów wioślarstwa warszawskiego.

Dla propagandy wioślarstwa wśród szerszych mas zapoczątkowane zostały kursy popularne dla młodzieży, które przeprowadzą kluby.

Sprawę budowy toru regatowego na Siekierkach miał zreferować na zebraniu wiceprezes P. Z. T. W. p. Loth. Wobec nieobecności referenta zebranie uchwaliło, ażeby na przyszłość o stanie prac nad realizacją tej najważniejszej dla wioślarzy warszawskich inwestycji sportowej był poinformowany zarząd Komitetu Międzyklubowego.

W ramach regat otwarcia sezonu 29 maja organizuje AZS międzyuczelniane mistrzostwa stolicy. Komitet Międzyklubowy postanowił wezwać wszystkie kluby stołeczne do jak najliczniejszego obesłania biegów klubowych osadami nowicjuszy.

Z ożywionej dyskusji na zebraniu widać było wyraźnie, że Komitet Międzyklubowy postanowił zerwać nareszcie z tradycją „Kopciuszka w cieniu P. Z. T. W." i wykorzystać wszystkie możliwości dla postawienia wioślarstwa stołecznego na należytym poziomie.

Wobec poważnych i odpowiedzialnych zadań, oczekujących nowy zarząd K. M. powinny być zapomniane wszelkie nieporozumienia między klubami. W każdym bądź razie na przyszłość tolerowane nie będą.

Ambicje i ambicyjki winny ugiąć się przed interesem społecznym i dobrze zrozumiana współpraca wszystkich klubów da nam nareszcie broń dla walki ze zbyt pochopnymi projektami.

Kajakowcy niemieccy w Poznaniu

W Poznaniu odbędą się w niedzielę pierwsze międzynarodowe regaty kajakowe, w ramach dorocznych mistrzostw kajakowych Poznania. Harcerska Drużyna Wilków Morskich sprowadza kajakowców niemieckich z Berlina, z Verein Fuer Kanusport. W konkurencji międzynarodowej odbędzie się pięć biegów: jedynek i dwójek na 1.000 i 10.000 metrów, oraz czwórek na 1.000 m. (ss)

Szczypiorniak o mistrzostwo Polski w Drohobyczu

Turniej szczypiorniaka pań o mistrzostwo Polski, odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 czerwca w Drohobyczu. Organizacją mistrzostw zajmuje się okręg lwowski, przy wydatnej pomocy podokręgu drohobyckiego.

Turniej zapowiada się doskonale, gdyż podobno już zapewniony jest udział 8 drużyn.

Warta odwołuje zawody bokserskie w przeddzień

TORUŃ. Zapowiadany od dłuższego czasu i szeroko reklamowany mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Polski KS Warta a WKS Gryfem nie odbył się z powodu kontuzji dwóch zawodników drużyny poznańskiej Florysiaka i Szymury. Tak przynajmniej tłumaczy się kierownictwo Warty. Sądzimy, że należało jednak wysłać drużynę z uzupełnieniem zamiast tych bokserów, gdyż odwoływanie imprezy w przeddzień terminu jest małym skandalikiem.

Pierwszy start Kucharskiego

Kronika bieżni i rzutni

W niedzielę odbędą się we Lwowie eliminacje lekkoatletyczne, celem ustalenia składu Lwowa na mecz z Krakowem w dniu 22 b m. W zawodach tych startować będzie cała czołowa klasa Lwowa, nadto pewny jest udział Kucharskiego, który po powrocie z Grecji, po raz pierwszy zastartuje w kraju.

PIĄTY LEKKOATLETYCZNY MECZ MIĘDZYMIASTOWY PAŃ Poznań — Łódź odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu. Obie drużyny mają na swym koncie po dwa zwycięstwa i zwycięzca niedzielny zdobędzie nagrodę przechodnią na własność. Barw Łodzi bronią: Wajsówna, Kwaśniewska - Trytkowa, Pacówna, Kamińska, Glazewska, Majchrzakówna, Słomczewska, Janicka, Noskiewiczowa i Wodnicka. Drużyna łódzka jedzie do Poznania pod kierunkiem p. Millera. Barw Poznania broni drużyna AZS-u.

SŁUCHACZKI CIWF-u BIJĄ WARSZAWĘ

Rozegrany na stadionie CIWF-u (Bielany), kobiecy mecz lekkoatletyczny Warszawa — CIWF, zakończył się nieznacznym zwycięstwem słuchaczek Instytutu WF 43:47.

Strona sportowa zawodów stała na ogół na niskim poziomie, na wyróżnienie zasługuje jedynie niezły wynik 11.56 m w kuli, jaki uzyska Flokowiczówna (Warszawa).

Szczegółowe wyniki zawodów: 60 m — 1) Wenclówna (W) i Hutelówna (C) po 9.25, 200 m — Wolframówna (W) 29 s., 2) Hutelówna 30 s.; 800 m—Zborowska (N) 2:53 s., 2) Rudzińska (C)! 4 x 75 m — 1 CIWF 42, 2) Warszawa 43.3; skok w dal — 1) Wenclówna (W) 4.99 m, 2) Kałużyna (C); wwyż — 1) Wenclówna 1.40 m, 2) Traczumówna 1.35; kula — 1) Flakowiczówna (W) 11.56, 2) Kołodziejska 9.18; dysk — 1) Bołajówna (W) 30.26, 2) Ropińska 30.16; oszczep — 1) Gleścicka (C) 29.85. 2) Dogirtówna 29.80.

Po zawodach dyr. CIWF-u, płk. Nadolski, wręczył zwycięskiej drużynie puchar swego imienia.

GNIEZNO. Bieg na przełaj o puchar KPW na dystansie 3.500 m wygrał Wódkowiak (Sokół) w czasie 11.44 m, prowadząc od startu. 2) Psuty (Wapierno) 12.03 m. 3) Łakomy (KPW), 4) Powierza H. (Sokół). Startowało 13 zawodników.

Siatkówka żeńska KPW (Poznań) — KPW (Gniezno) 2:1.

RAWICZ. Święto WF w dniu 3 maja zgromadziło na starcie rekordową ilość zawodników. W „Biegu Narodowym" zwyciężył kadet Piątkiewicz. W innych konkurencjach padły następujące wyniki: 100 m — 1) Górzyński 11.4, skok w dal — 1) Górzyński 6.40, skok wzwyż — Górzyński, Krzyszkowski i Kisiel po 1.60, 40 m — 1) Wróblewski 7.2, sztafeta 4x100 — 1) Wróblewski, Krzyszkowski, Besz, Górzyński — 48.1.

PIERWSZY START LEKKOATLETÓW GRUDZIĄDZKICH

Doroczne zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Miejski Ośrodek Wych. Fiz. o nagrodę przechodnią prezydenta miasta Włodka, zgromadziły stosunkowo niewielką liczbę zawodników.

Wyniki panów: 100 m — Orliński (MKS) 11.2 sek. 800 m 1) Ewert (SCG) 2.07.3 min. 110 m przez płotki 1) Stachowski (SCG) 19.6 sek. 4x100 m 1) MKS 47.6 sek. 4x400 m 1) SCG 3.53.2 min. Skok wzwyż 1) Kalinowski (WKS) 1.76 m. 2) Mokszki (MKS) 1.70 m. Skok w dal 1) Orliński (MKS) 6.41 m. Tyczka 1) Kalinowski 3.20 m. Kula 1) Kwiatkowski (WKS) 12.77 m. Dysk: 1) Zieliński (Sokół) 39.89 m. 2) Krzyżak (WKS) 35.31 m. Oszczep 1) Kalinowski (WKS) 53.43 m. 2) Dąbrowski (MKS) 50.05 m.

Panie: 60 m 1) Felska (Sokół) 8.1 sek. 2) Gawrońska (Sokół) 8.2 sek. 200 m. 1) Gawrońska 32 sek, 4x100 m 1) Sokół 58 sek. 2) SCG. Skok wzwyż 1) Felska 1.36 m 2) Tolkmittówna (Sok.) 1.31 m. Skok w dal 1) Felska 4.55 m. 2) Gawrońska 4.48 m. Kula 1) Gackowska [illegible] 2) Ordżanka (Sok.) 8.82 m. dysk 1) Gackowska 33.14 m. 2) Felska 27.99 m. Oszczep 1) Gackowska 27.01 m. 2) Felska 24.70 m.

Nagrodę panów zdobył po raz drugi MKS, zaś pań po raz drugi Sokół.

300 ŻOŁNIERZY NA STARCIE

W biegu narodowym dla wojska w Poznaniu startowało w ubiegłą niedzielę 307 żołnierzy, z których tylko jeden biegu nie ukończył. Zwyciężył strzelec Bilon z baonu telegraficznego w czasie 15:09.3 na około 3500 m, 2) st. Kumalik również z baonu telegraficznego, 3) K. Górny (pułk lotniczy). (ss)

MODLIN. Szkoła Podchorążych Piechoty (Komorowo) — Szkoła Podchorążych Rez. Broni Panc. (Modlin) 6:8. W Modlinie rozegrany został mecz bokserski między reprezentacjami Szkół Podchorążych Piechoty i Broni Pancernych. Zwyciężyli gospodarze 8:6. Wystąpił w nich mistrz Polski Woźniak e wicz. Walka jego nie weszła do punktacji i dlatego wynik ostateczny brzmi 6:6.

Wyniki: W. kogucia Lewiński (SPP) wygrywa po wyrównanej walce z Sieradzanem. W. piórkowa Jeziorski (SPP) ulega na punkty ambitnemu Gromniakowi (S. P. Br. Panc.). W. lekka Reca nie rozstrzygnął walki z doskonale zapowiadającym się Domasiewiczem (S. P. Br. Panc.). W. półśrednia: dobry technicznie Kulicki ulega na punkty Woźniakiewiczowi, który dowiódł, że potrafi myśleć w walce. W. średnia I — Kuczuk (SPP) wygrywa nieznacznie na punkty z Frankowskim. W drugiej średniej Kukulski ulega na punkty Cendlakowi (S. Podch. Br. Panc.), po najładniejszej walce wieczoru.

W. półciężka: Teliga remisuje z Abramowiczem. W ringu sędziował dobrze p. Porlański.

5 drużyn zagranicznych na hipodromie w Łazienkach

Tegoroczne Międzynarodowe Zawody Konne odbędą się na Stadionie w Łazienkach w czasie od 28 maja do 5 czerwca. Udział w zawodach zgłosiły: Belgia, Francja, Niemcy, Rumunia i Turcja, zaś ze strony polskiej pełna Grupa Sportu Konnego z Grudziądza.

Ekipa turecka występuje w roku bieżącym oficjalnie po raz pierwszy w Europie. Zdążyła już osiągnąć dwa wspaniałe sukcesy, jak zdobycie nagrody zespołowej w Nicei, a przede wszystkim zwycięstwo w konkursie o Puchar Mussoliniego (Puchar Narodów) w Rzymie, przed zespołem niemieckim, irladzkim i włoskim.

Renomowana ekipa niemiecka uchodzi za najsilniejszy zespół jeździecki na kontynencie. Ma ona zapisane na swoim koncie dwukrotne zdobycie Nagrody Polski i w razie trzeciego zwycięstwa w roku bieżącym, cenną tę nagrodę zdobyłaby na własność.

Rumuni, słynący ze świetnych klasowych koni, w roku ubiegłym przebojem zdobyli sobie uznanie wspaniałymi sukcesami, odniesionymi w całej Europie, a w Polsce niespodziewanym zdobyciem Pucharu Narodów.

Dobraną stawkę zawodników dopełnią świetni oficerowie francuscy, którzy przybywają do Warszawy jako najsilniejsza ekipa Francji kapitana Bizard'a.

Zadebiutują wreszcie u nas Belgowie.

Oto nazwiska jeźdźców niektórych ekip:

Niemcy: Rtm. Momm, rtm. Kurt Hasse, por. K. H. Brinckmann, por. Huck i por. v. Bongart. Koni 18.

Belgia: Mjr de Brabandère — szef ekipy. Jeźdźcy: Mjr de Menten de Horne, por. Mondron, por. van Strydonck, por. Poswick. Koni 8.

Rumunia: Kpt. Andrei — szef ekipy. Jeźdźcy: Kpt. Apostol, kpt. Tzopescu, por. Tudoran, por. Zahei, por. Purcherea. Koni 12. Jeździec cywilny p. Baleano Georges. Koni 2.

Turcja: 8 oficerów, 16 koni.

Francja: 5 oficerów, 12 koni.

Jak już podawaliśmy, w dn. 20, 21 i 22 b. m. Warszawski Klub Jazdy Konnej urządza na Stadionie w Łazienkach wielkie wiosenne zawody konne dla oficerów, pań i jeźdźców cywilnych. Zapoznanie się naszych młodych jeźdźców z terenem przyszłych spotkań z asami jeździeckimi Europy, może się przyczynić do bardziej wyrównanej walki.

Typujemy mistrzostwa świata:
Jaki będzie wynik meczu Polska - Brazylia?
Kto zwycięży w 6-ciu innych spotkaniach?
Nagroda 500 złotych

Trzeba koniecznie odgadnąć końcowy wynik meczu Polska—Brazylia, wraz z wynikiem do przerwy, aby móc pretendować do zdobycia nagrody

500 ZŁOTYCH.

Punkt ten jest zasadniczym warunkiem naszego nowego konkursu, rozpisanego z okazji mistrzostw piłkarskich świata w celu zasilenia

FUNDUSZU OLIMPIJSKIEGO.

Warunek pierwszy nie jest jednak jedynym. Byłoby to zadanie zbyt łatwe dla uczestników, którzy potrafili nadesłać aż 12 trafnych kuponów na ostatni konkurs, kiedy tematem był wynik meczu z Jugosławią.

Następną próbą intuicji jest obecnie wytypowanie

ZWYCIĘZCÓW

6 innych meczów pierwszej rundy mistrzostw świata. Tu nie chodzi już o wynik cyfrowy, lecz o proste wskazanie, które państwo wygra. Egzamin ze znawstwa potencji piłkarstwa światowego bynajmniej nie najtrudniejszy.

Rzućmy bowiem okiem na kupon: w każdej z sześciu par mamy — teoretycznie —

PEWNEGO FAWORYTA.

Niechaj sprawy pójdą normalnie — zadanie stanie się „dziecinnie łatwe". Tak sytuacja pozornie wygląda Tylko chwytać za pióro, wypełnić odpowiednie rubryki kuponu i... czekać na sprawdzenie się przewidywań dnia 5-go czerwca.

Jak należy prawidłowo wypełnić kupon podajemy na przykładzie niżej. Oczywiście

NIE NAMAWIAMY

nikogo do naśladownictwa naszych „typów".

Jaki będzie **wynik** meczu

1) Brazylia – Polska

dn. 5.VI. w Strassburgu

wygra *Polska* . .

w stosunku . *2:1* . .

do przerwy . *1:0* . .

dla . *Brazylji* . .

Kto **zwycięży** w meczu

(wskazać tylko państwo)

2) Niemcy – Szwajcaria w Paryżu	*N.*
3) Francja – Belgia w Paryżu	*F.*
4) Czechosł. – Holandia w Hawrze	*Cz.*
5) Węgry – Indie Hol. w Reims	*W.*
6) Włochy – Norwegia w Marsylii	*W.*
7) Rumunia – Kuba w Tuluzie	*R.*

Zwracamy tu specjalnie uwagę na fakt, że do przerwy prowadzić może np. Brazylia, a mecz wygrać — Polska, wzgl. odwrotnie. Stąd też wyniki należy pisać podając większą cyfrę najpierw (do przerwy 1:0, a nie 0:1 dla Brazylii).

Prosimy Uczestników o nie robienie we własnym interesie żadnych poprawek na kuponach, gdyż mogą one spowodować ich unieważnienie.

WARUNKI ZDOBYCIA NAGRODY 500 ZŁOTYCH

1) Trafne wytypowanie wyniku końcowego meczu Polska — Brazylia, oraz wyniku do przerwy.

Kupony które nie spełnią tego warunku automatycznie odpadają od konkurencji.

2) Trafne wskazanie co najmniej 5-ciu zwycięskich państw spośród sześciu dalszych par rywalizujących.

Obydwa te warunki obowiązują łącznie to znaczy, że wypełnienie tylko pierwszego, nie daje uprawnień do zdobycia nagrody 500 złotych.

Podkreślamy wyraźnie, że dotyczy to również wypadku gdy kupon zawierać będzie trafne odpowiedzi nawet na sześć meczów, ale nie wypełni wymagań ad pkt 1-szy.

3) Nagroda jest niepodzielna. Spośród paru jednakowo uprawnionych do jej zdobycia kuponów — jednego triumfatora

WSKAŻE LOS.

Wynik meczu Polska — Brazylia obowiązywać będzie taki, jaki padnie nawet po ew. przedłużeniach pierwszego spotkania. Znaczy to, iż powtórzenie meczu — po ew. remisie — nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia, gdyż chodzi tu o wynik cyfrowy.

Odwrotnie, jeżeli mowa o sześciu innych spotkaniach, które mają wyłonić tylko zwycięzcę. Tu, za obowiązujący uważać będziemy fakt

ZALICZENIA DO 2-ej RUNDY

po ewentualnych „powtórkach". Remisów zatem typować nie należy.

Rzecz prosta, iż rozstrzygnięcie konkursu może się z konieczności przeciągnąć o parę dni, jeżeli zajdzie ewentualność powtórzenia jednego z meczów.

NAGRODY

Główną nagrodę stanowi 500 złotych. Jeżeli nikt nie zdobędzie jej (w/g przepisów wyżej przytoczonych) cała suma przechodzi automatycznie na konkurs następny i powiększy jego pierwszą nagrodę.

Poza tym na Uczestników oczekują nagrody dodatkowe jak np.

a) buty footbalowe (**nagroda PZPN**),

b) roczna prenumerata **Przeglądu Sportowego**,

c) 10 nagród książkowych.

O przydziale ich zadecyduje losowanie najlepszych kuponów.

Wskazówki techniczne

1) Do każdego kuponu winien być dołączony znaczek pocztowy wartości 50 gr włożony luźno do koperty a nie nalepiony.

Kupony, nadsyłane bez wpisowego, lub zawierające znaczki nieważne będą odrazu niszczone.

2) Listy wysyłać trzeba tylko i wyłącznie pod adresem PK Ol. (jak na kuponie), a nie do redakcji Przeglądu Sportowego.

3) Jedna i ta sama osoba może nadesłać dowolną ilość kuponów, byle tylko do każdego z nich było dołączone wpisowe 50 groszy.

4) Zapytania i uwagi pod adresem Przeglądu Sportowego prosimy załączać na oddzielnych kartkach, które biuro P. K. Ol. przekaże natychmiast redakcji.

5) Nie przekreślać raz już napisanych wyników, gdyż kupony z poprawkami będą unieważnione.

6) Kupony muszą być wycięte z Przeglądu Sportowego, a nie przepisane ręcznie. Tego rodzaju odpowiedzi będą niszczone, a wpisowe zasili automatycznie Fundusz Olimpijski.

7) Przy typowaniu wyniku do przerwy należy pisać: np. 2:1 dla Polski, a nie 1:2 dla Polski, gdyż takie nieuzasadnione przestawienie cyfr utrudnia sprawdzenie kuponu.

8) Ostateczny termin przyjmowania przez PK Ol. kuponów z odpowiedziami upływa dn. 3-go czerwca i wcześniejsza data stempla pocztowego na listach, które wpłyną po dniu 3.VI nie będzie odgrywać żadnej roli.

Kupony spóźnione zostaną unieważnione, a dołączone do nich wpisowe zasili Fundusz Olimpijski.

„Jak jeździć i chodzić po drogach"

Największą bolączką naszego automobilizmu jest zupełne niemal nieprzystosowanie poważnej części użytkowników dróg do przepisów i wymagań, wynikających z potrzeb, jakie wytwarza coraz to intensywniejszy ruch samochodowy.

Liga Drogowa wśród swych innych celów postawiła sobie za zadanie prowadzenie intensywnej propagandy prawidłowej jazdy na drogach. Dotychczas akcja ta była prowadzona przez pogadanki, wykłady, odczyty radiowe i ulotki. Obecnie Liga Drogowa wypuściła w ilości kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy książkę „Jak jeździć i chodzić po drogach", (napisaną przez inż. Jerzego Królikowskiego), mającą na celu zaznajomienie wszystkich z przepisami ruchu i czerpania z niej wiadomości do wygłaszania pogadanek w szkołach, w organizacjach i stowarzyszeniach, szczególnie na wsi.



Wyniki turnieju młodych kierowców

W dniu 10 bm. po dwu żmudnych dniach obliczeń Komisja Sportowa A. P. ukończyła obfite w działania arytmetyczne obliczenia Wiosennej Jazdy Konkursowej. Zwycięzcą w OGÓLNEJ KLASYFIKACJI został p. Jan Podoski (nr. 22 — Citroen 7), członek Aut. Polski, osiągając we wszystkich próbach 188,61 pkt. 2) Roman Piwoński (Fiat 500) 185,40 pkt. 3) Stefan Grosman (Fiat 1500) 184,06 pkt., 4) M. Lilienthal (Fiat 1500) 183,39 pkt., 5) J. Gąsecki (Wanderer) 183,01, 6) Stefan Pronaszko (Fiat 500) 182.98, 7) Stan. Prądzyński (Skoda Pop.) 182,72, 8) T. Stankiewicz (Lancia) 182.30, 9) St. Laurysiewicz (Fiat 1500) 182,15, 10) Cz. Żakiewicz (Fiat 508) 181,29.

W KLASIE I-EJ (wozy do 600 cm sześc.) zwyciężył p. Roman Piwoński (nr 5 — Fiat 500) — niestowarzyszony — osiągając 185,40 punkta, 2) p. Stefan Pronaszko (nr 1 — Fiat 500) — A.P. — 182.98 pkt. 3) p. Andrzej Romański (nr 3 — Fiat 500) — niestowarzyszony — 178.87 pkt.

W KLASIE II-EJ (wozy od 600 do 1.100 cm sześc.) zwyciężył p. Stanisław Prądzyński (nr 14 — Skoda popular) — Aut. Polski — osiągając 182.72 pkt. 2) p. inż. Czesław Żakiewicz (nr. 11 — Polski Fiat 508) — Aut. Polski — 181,29 pkt. 3) p. Józef Jakubowski (nr 18 — DKW) — niestowarzyszony — 181,22 pkt.

W KLASIE III-EJ (wozy od 1.100 do 2.000 cm sześc.) 1) J. Podoski 188,61, 2) Grosman 184,06, 3) Lilienthal 183.39, 4) Gąsecki 183.01. 5) Stankiewicz 182.30, 6) Laurysiewicz 182,15.

W KLASIE IV-EJ (wozy ponad 2.000 cm sześc.) zwyciężył p. Wacław Karczewski (nr 38 — Chevrolet) — Aut. Polski — 180.23 pkt. 2) p. Wiesław Markowski (nr 36 — Chevrolet) — niestowarzyszony — 178,57 pkt. 3) p. inż. Władysław Wandel (nr 39 — Chevrolet) — A. P. — 177,18 pkt.

W pierwszej klasie startowały 4 wozy (jedna plakieta klasyfikacyjna), w drugiej — 12 wozów (3 plakiety), w trzeciej — 14 wozów (3 plakiety), w czwartej — 6 wozów (3 plakiety). Poza tym 3 nagrody regulaminowe za 3 pierwsze miejsca w ogólnej klasyfikacji.

●

Największą niespodziankę sprawił p. Pronaszko swym drugim miejscem. Ogólnie typowany na zwycięzcę wirtuoz kierownicy (prawdziwie rekordowy czas wymiany koła 1:43 oraz świetnie zrobiona próba zręczności 43 sek.) zawiódł w próbie regularności. Gdy mu gratulowano zwycięzca w niedzielę uśmiechał się smutnie — on jeden wiedział, że nie zwycięży. Dlaczego? Bo jego pilot (rodzona żona) tak sumiennie liczył słupy kilometrowe na próbie regularności, że słupów wypadło raz o kilka za dużo, raz o kilka za mało!... Okazuje się, że troskliwość kobieca nie zawsze popłaca — niemal wszyscy kierowcy obsługiwani w drodze przez płeć piękną, byli w kolizji z regularnością. Czyżby zbyt częste przystanki po drodze?

Panie jako kierowcy także jechały bez szczęścia: pani Brodzka z Łodzi zmyliła trasę na próbie zręczności, pani Dobijowej wytopiły się panewki w drodze i nie dojechała do mety.

●

Wielu emocji przysporzył p. Stankiewicz dosiadający rasowej Lancii. Niezwykle efektownie pojechał na próbie zręczności, ale trącił słupek. Kosztowało to dodatkowo 5 pkt. karnych, które dzielnego kierowcę, ku rozpaczy przyjaciół i zainteresowanych, zepchnęło z drugiego na ósme miejsce w ogólnej klasyfikacji. Ano — trudno, na drugi raz będzie lepiej, zwłaszcza jak się pojedzie o 5 cm. dalej od słupka. A wóz smaczny, jak rasowy koń.

Zwycięzca — p. Podoski, aczkolwiek jest wielkością nieznaną, zwrócił uwagę speców już w czasie prób startu i zręczności nienagannie pewnym prowadzeniem wozu. Słusznie podkreślił prezes kom. sport. AP — dyr. Regulski w czasie rozdania nagród, że to zwycięstwo, przy tak niewielkiej różnicy punktów, nie jest dziełem przypadku, lecz sprawą sumiennego przygotowania się zawodnika, przemyślenia regulaminu oraz istotnej umiejętności jazdy.

Drugim bezspornym talentem jest p. Piwoński, który po raz pierwszy startował w imprezie samochodowej i zainkasował dwa piękne puchary i plakiety. Warto było jechać!

„Szesnastolatek" Markowski jechał i na trasie, jak się okazało, doskonale. Zgubiła go niższa zadeklarowana przeciętna 60 km/godz., podczas gdy konkurenci jechali na 65 k/g. Oto przyczyna 2-go miejsca, w IV-ej klasie.

Zwraca uwagę fakt, że wozy IV-ej klasy są na dalszych miejscach (od 14-go do 34). Czyżby regulamin im nie odpowiadał?

Na ogół kierowcy są zadowoleni z wyników. W czasie rozdania nagród ogólnie komentowano, że na czołowych miejscach znaleźli się mało znani kierowcy, spychając automobilistów rutynowanych w dół tabeli. Czy są od nich lepsi? Wydaje mi się, że nie. Mieli nieco więcej szczęścia w próbach regularności. Ogólnie komentowano, że marża jednej minuty (dopuszczalna różnica) jest zbyt mała zarówno od strony technicznej (różnica zegarków!), jak i praktycznej (w jeździe komunikacyjnej lub turystycznej nie gra roli różnica kilku minut). Byłbym zdania, żeby przy próbach regularności dawać w przyszłości nie mniej 3—5 minut a klasyfikować zawodników z innymi próbami. Nie można 95 proc. oddawać w ręce ślepego losu.

tg

Mistrzostwa kolarskie

W niedzielę odbędą się w większości województw szosowe mistrzostwa okręgowe.

W Warszawie trasa prowadzić będzie od Chrzanowa do Sochaczewa i spowrotem. Dystans 100 klm. Start indywidualny na czas.

Na starcie stanie około 40 zawodników. Większość stołecznych asów szosowych jest już na liście zgłoszeń.

Tegoroczne szosowe mistrzostwa Śląska rozegrane będą w najbliższą niedzielę na trasie: Giszowiec, Murcki, Tychy, Kobiór, Pszczyna—Goczałkowice—Dziedzice do półmetku w Komorowicach i powrót do mety tą samą drogą. Dystans wyścigu wynosi 100 klm. Zawodnicy startować będą pojedyńczo w odstępach 2 minutowych. Start i meta wyścigu znajdować się będą w Giszowcu, na szosie powiatowej, koło wieży wodnej. Zbiórka kolarzy o godzinie 7.00 w sali p. Henczkiego przy Rynku.

SPECJALNE POSIEDZENIE ZARZĄDU

P. Z. Kol. rozpatrywało palącą sprawę niezależnych.

Postanowiono powołać komisję, zadaniem której będzie opracowanie projektu regulaminu niezależnych. Komisja ma zaprosić w najbliższym czasie fabrykantów na konferencję, celem wysłuchania opinii przemysłu rowerowego w sprawie niezależnych. Gotowy projekt regulaminu będzie następnie przesłany do zaopiniowania ZZ i PUWF-u.

„BIEG SZOSODROMĄ"

Wyścig kolarski na przestrzeni 150 km organizuje 22 bm. PZL na trasie Warszawa — Radzymin — Wyszków — Serock — Nowy Dwór — Kazuń — Bielany — Chrzanów — Włochy — Okęcie. Start i meta na Paluchu. Nielicencjowani pojadą 75 km.

BIEG KOLARSKI NA DYSTANSIE 100 KM I 50 KM

TORUŃ. W ubiegłą niedzielę KPW Pomorzanin zorganizował dla zawodników licencjowanych bieg kolarski na dystansie 100 klm. i 50 klm.

Na dystansie 50 klm. zwyciężył Wiryma w czasie 1 godz. 28 min. przed Lewickim i Szczypiorskim. W biegu kolarskim na dystansie 100 klm. wygrał Rogalski w czasie 3:07,37,5 przed Landmesserem i Kowalskim. Faworyt biegu Landmesser na 500 mtr. przed metą miał defekt gumy, i tym należy sobie tłumaczyć porażkę, ponieważ wyścig prowadził o 1 i pół minuty przed Rogalskim.

Notatnik motorowy

KONKURS EKONOMICZNOŚCI JAZDY

W dniu 15 bm. A.P. organizuje Konkurs Ekonomiczności Jazdy, imprezę o typie zawodów bardzo często organizowanych za granicą, zwane najczęściej konkursami na zużycie paliwa.

Zawody polegają na osiągnięciu przez każdego zawodnika na swym wozie możliwie największej ekonomiczności jazdy, wyrażającej się przebyciem jaknajwiększego odcinka drogi w możliwie najkrótszym czasie na określonej i jednakowej dla każdego z uczestniczących samochodów ilości paliwa.

Celem zawodów jest — z jednej strony dostarczenie orientacyjnych danych co do ekonomiczności poszczególnych samochodów w normalnej jeździe turystycznej, z drugiej zaś strony danie możności poszczególnym zawodnikom wykazania się umiejętnością wyboru najwłaściwszych warunków ekonomicznej jazdy.

Zawody odbędą się na szosie szutrowej koło CZARNEJ STRUGI pod Warszawą na obwodzie zamkniętym.

Niezależnie od klasyfikacji ogólnej zostanie przeprowadzona klasyfikacja zawodników w następujących kategoriach:

Kat. I — samochody o litrażu do 700 cm sześc.

Kat. II — samochody o litrażu od 700 cm sześc. do 1100 cm sześc.

Kat. III — samochody o litrażu od 1100 cm sześc. do 2000 cm sześc.

Kat. IV — samochody o litrażu od 2000 cm. sześc. do 3000 cm sześc.

Kat. V — samochody o litrażu powyżej 3000 cm sześc.

Przy obliczaniu wyników brana jest pod uwagę a) droga w kilometrach przebyta przez każdego zawodnika na 5-ciu litrach paliwa, b) ciężar samochodu w kilogramach, bez obciążenia, na podstawie książki rejestracyjnej wozu; c) szybkość średnia w km godz. uzyskana w czasie zawodów.

ZWIĄZEK SPRZEDAWCÓW SAMOCHODOWYCH

W sferach sprzedawców samochodowych nurtują myśli w kierunku utworzenia Ogólnopolskiego Związku Sprzedawców Samochodowych, do którego weszliby przede wszystkim agenci zatrudnieni w firmach sprzedających samochody.

Ostatnio w lokalu A. P. odbyło się zebranie dyskusyjne, na które przybyło 46 osób. Niemal wszystkie firmy delegowały swych przedstawicieli.

Dyskusja była interesująca, obfitująca w ciekawe wydarzenia. Specjalnie wiele czasu poświęcono sprawom związanym z etyką branży sprzedawców samochodowych.

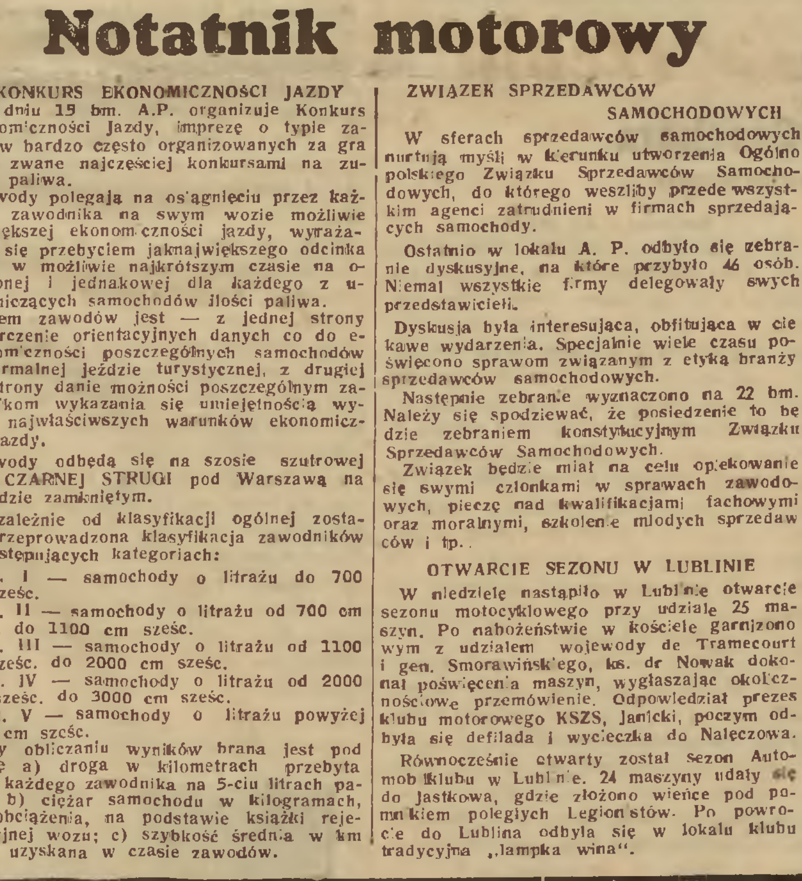
Następnie zebranie wyznaczono na 22 bm. Należy się spodziewać, że posiedzenie to będzie zebraniem konstytucyjnym Związku Sprzedawców Samochodowych.

Związek będzie miał na celu opiekowanie się swymi członkami w sprawach zawodowych, pieczę nad kwalifikacjami fachowymi oraz moralnymi, szkolenie młodych sprzedawców i tp..

OTWARCIE SEZONU W LUBLINIE

W niedzielę nastąpiło w Lublinie otwarcie sezonu motocyklowego przy udziale 25 maszyn. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym z udziałem wojewody de Tramecourt i gen. Smorawińskiego, ks. dr Nowak dokonał poświęcenia maszyn, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Odpowiedział prezes klubu motorowego KSZS, Janicki, poczym odbyła się defilada i wycieczka do Nałęczowa.

Równocześnie otwarty został sezon Automobilklubu w Lublinie. 24 maszyny udały się do Jastkowa, gdzie złożono wieńce pod pomnikiem poległych Legionistów. Po powrocie do Lublina odbyła się w lokalu klubu tradycyjna „lampka wina".



Czy wyścigi samochodowe... mają sens?

Berlin, w maju.

Wyścigi motorowe, czy byłyby to zawody samochodów czy motocykli, uważane są w większości naszego społeczeństwa za coś zupełnie niepotrzebnego, strasznego, krwawego, nie przynoszącego nikomu ani satysfakcji ani korzyści.. Wielokrotnie przecież można słyszeć nerwowo zadawane pytania: „Komu potrzebne te karkołomne gonitwy, poco buduje się maszyny jeżdżące po 350 i więcej klm/g., kiedy i tak z nich nikt nigdy praktycznie nie będzie korzystać?

W „dziecięcych" czasach automobilizmu, kiedy to jeszcze nie rozróżniano samochodu użytkowego od wyścigowego — wyścigi samochodów były najrealniejszymi próbami konstrukcji maszyn, były tymi wydarzeniami, które pozwalały na szybkie doskonalenie maszyn użytkowych do formy, w jakiej dziś jest użytkowy, turystyczny, sportowy czy specjalny samochód. Byłoby coprawda błędem twierdzić, że bez wyścigów motorowych nie byłoby postępu techniki budowy pojazdów mechanicznych. Bez wątpienia jednak jej tempo rozwojowe byłoby mniejsze i dziś dopiero mielibyśmy samochody konstrukcji, którą teraz już nazywa się przestarzałą. Bez wyścigów nie mielibyśmy przypuszczalnie w żadnym nawet skromnym samochodzie hamulców na 4 koła, tłoków z lekkich stopów wymiennych kół — tych ulepszeń, które dziś w każdym seryjnym samochodzie są czymś zupełnie zrozumiałym i nieodzownym. Odpowiednie zrozumienie „ciężaru gatunkowego" wyścigów samochodowych przez pierwszych twórców samochodu Gottlieba Daimlera i Karola Benza, odbiło się szybko na taktyce innych konstruktorów, którzy zaczęli zgłaszać swe maszyny, jak wówczas mawiano, do „walk motorowych". Były to czasy, kiedy tempo 40 klm/g. było czymś diabelskim, kiedy w kilka lat później wielki budowniczy samochodów w Stanach Ziedn. — Henry Ford musiał po całym państwie wyszukiwać „wariata", który zechciałby poprowadzić jego eksperymentalną maszynę w tempie... aż 80 klm/g.!!!

Nadzwyczaj wielką rolę w kształtowaniu konstrukcji eksperymentalnych maszyn wyścigowych grają tzw. „formuły dla maszyn wyścigowych", ustanawiane przez AIACR (Association Internationale des Automobile-Clubs Reconnus), ściślej: przez komisję sportową tego związku, obradującą w Paryżu.

Od roku 1934 do roku 1937 w międzynarodowym sporcie samochodowym posługiwano się słynną „formułą 750 kg.", według której samochód wraz z 4 kołami bez opon, bez paliwa, wody, smarów i koła rezerwowego— nie może ważyć więcej, jak 750 kg. Dla nadwozi ustanowiono maksymalne wymiary, podczas gdy rozwiązanie i rodzaj silnika oraz kompozycję stosowanego podczas wyścigu paliwa pozostawiono bez żadnych ograniczeń konstruktorowi i zawodnikowi.

Oznaczało to budowę we wszystkich wytwórniach typów, w których wykorzystywano na wszystkie osiągalne środki dla osiągnięcia szybkości, wytrzymałości, położenia na prostych i na krzywiznach, przyspieszenia i zdolności hamowania. Jak wielkie trudności musiano pokonywać przy budowie rasowych maszyn wyścigowych, to powie nam najlepiej fakt, że zaledwie 5 wytwórni podjęło budowę tego rodzaju maszyn.

Z wspomnianej cyfry tylko 4 wytwórnie zapisały się złotymi czcionkami w historii sportu i techniki samochodowej za ostatnie 4 lata. Ze strony włoskiej będą to przede wszystkim typy Alfa-Romeo, ze strony niemieckiej — Mercedes. Maszyny te budowane były przy odmiennych założeniach konstrukcyjnych, chociaż zewnętrznie posiadały te same rysy budowy. Należy jeszcze wspomnieć o wysiłkach konstruktorów maszyny Auto-Union, usiłujących stworzyć zupełnie odmienny typ maszyny wyścigowej, przez umieszczenie silnika w tyle. Konstruktorzy jej, pomimo pewnych sukcesów, nie zdają się być zadowoleni ze swej koncepcji, gdyż, jak mówią najnowsze dane, próbują obecnie nowe typy, z... silnikami w przodzie, w układzie klasycznym. Aby powiedzieć jeszcze o jednym wielkim konkurencie, wymienić należy włoską Maserati, robiącą wszystko by zwyciężać, pozostającą jednak bez wyników ze względu na wspomniane wyżej niesłychane trudności budowy specjalnych typów wyścigowych. Z drugiej strony łańcuch niezrozumiałych wprost sukcesów Mercedesa był wynikiem nie jakichś ciemnych trick'ów, lecz rezultatem pracy wielu ludzi: metalurgów, techników, mechaników, chemików... W roku ub. zwyciężył Mercedes w 12 zawodach o Wielkie Nagrody,

Zorientowani entuzjaści sportu w zachodniej Europie i innych częściach świata doskonale zdają sobie sprawę, że aby zwyciężyć w wyścigu samochodowym trzeba mieć nie tylko celowo rozwiniętą muskulaturę i znaczną dozę inteligencji, lecz trzeba dysponować przede wszystkim dobrymi rezultatami nieraz wielokrotnej pracy, najbardziej wytężonej pracy dziesiątków ludzi. Jazda na okrążeniu wyścigowym to druga część sukcesu zespołu „maszyna-zawodnik", którego nie należy nigdy rozdzielać. Pierwsza część to okres powstania i wypróbowania maszyny, która musi być zbudowana tak, aby dać zawodnikowi możność zwyciężania, aby nie odpadł w pierwszych okrążeniach wyścigu. Ostatnio prasa doniosła o wycofaniu się ostatecznym ze sportu motorowego słynnego włoskiego zawodnika Tazio Nuvolari, który omal nie spalił się żywcem w zawodach o Wielką Nagrodę Pau we Francji. W ostatniej chwili przy wielkiej szybkości wyskoczył z płonącego wozu. Stwierdzono następnie, że przyczyną pożaru był źle umieszczony przewód benzynowy, który doprowadził do wybuchu zbiornika. W dziesiątkach wypadków dobrzy zawodnicy przegrywali, gdyż przełożenia ich skrzynek biegów nie odpowiadały charakterowi pokonywanych przez nich tras wyścigowych..

Dzisiejsze wyścigówki i samochody użytkowe nie wykazują już prawie żadnego podobieństwa. Nie powinno się pomimo to wysuwać fałszywych wniosków. Posiadacz zwykłego samochodu korzysta z tych wszystkich zdobyczy techniki, jakie osiągnięto przez wypróbowywanie ich w wyścigach. Zdobycza ostatnich lat jest przecież ostateczne stwierdzenie konieczności stosowania sztywnych ram i wartości indywidualnego resorowania i zawieszania kół. Gdybyśmy się dalej przyjrzeli systemom chłodzenia, smarowania silnika i podwozia, to wówczas dopiero odczulibyśmy doniosłość wyścigowego sportu motorowego dla postępu techniki motorowej.

Zdaje mi się, że powyższe wywody są dostateczną odpowiedzią na pytania co do sensu wyścigów. Na zakończenie trzeba jeszcze dodać, że śmierć takich asów, jak automobiliści: v. Delius czy Rosemeyer, motocykliści: Guthrie, Fernihough, Benelli — to tragiczne ofiary w walce o postęp, w zaciętej walce o każdy klm/g., który traktowany przez budowniczego samochodów, jest tylko zwycięstwem i dokumentowaniem wartości konstrukcji. Walka sportowców motorowych odbywa się w tak ciężkich warunkach jak żaden inny sport, walka to o sekundy między życiem i śmiercią. Walka, najzaszczytniejsza, bo prowadzona z pogardą śmierci. Walka, której rezultatem jest nie tylko puchar, oklaski i konto czekowe, ale nieprzemijającej wartości zdobycze, z których korzystają miliony i wtedy, kiedy pamięć o zawodniku, udowodniającym wartość konstrukcji, zaginie, czy byłby jeszcze pomiędzy żyjącymi czy też umarłymi.

Janusz J. Makowski.

załączyć znaczek za 50 gr	Wysłać pod adresem: Pol. Kom. Olimpijski, Warszawa Wiejska 11

Jaki będzie **wynik** meczu

1) Brazylia – Polska

dn. 5.VI. w Strassburgu

wygra . . . .

w stosunku . . . . . .

do przerwy . . . . . .

dla . . . .

Kto **zwycięży** w meczu

(wskazać tylko państwo)

2) Niemcy – Szwajcaria w Paryżu	
3) Francja – Belgia w Paryżu	
4) Czechosł. – Holandia w Hawrze	
5) Węgry – Indie Hol. w Reims	
6) Włochy – Norwegia w Marsylii	
7) Rumunia – Kuba w Tuluzie	

Imię i nazwisko

. . . .

adres: . . . .

. . . .

Kupony nadesłane po 3.VI. udziału w konkursie nie wezmą.

W rubryce przeznaczonej na odpowiedzi (z prawej strony) należy wpisać początkową literę państwa zwycięskiego.

Curt Riess Steinam

LUDZIE WALKI LOSY

NOTATKI, WSPOMNIENIA I SZKICE Z HISTORJI PUCHARU DAVISA

NOWY JORK, w maju

W środę 8 sierpnia 1900 roku dwu młodych ludzi weszło koło godziny pół do czwartej na jeden z nielicznych placów, które należały do Longwood Cricket Club w Bostonie. Byli to: Amerykanin Dwight F. Davis i Anglik E. D. Black. Panował szalony upał, na niebie ani jednej chmurki. Koło placu parę osób wylegiwało się na leżakach, przyniesionych z werandy klubowej. Paru panów musiało wstać, aby na prośbę sędziego zająć miejsce na liniach.

Mr Davis zaserwował. Serwis był jego największym atutem. Piłka jak błyskawica przecięła powietrze. Ale chociaż Anglik miał wiele kłopotów z serwisem Amerykanina, stosunkowo prędko wygrał pierwszego seta 6:4. Potem karty się odwróciły. Anglik prędko zmęczył się szalonym upałem i stosunkowo łatwo oddał trzy następne sety. Partia skończyłaby się prędzej, gdyby Amerykanin nie popełniał tylu błędów. Mr Davis grał o wiele gorzej niż zazwyczaj. Był wyraźnie zdenerwowany.

Kto jest ten mr Davis. Młody, 20-letni człowiek, syn bogatych rodziców z St. Louis. Wychowany na eleganckim uniwersytecie Harvard. Wysoki, szczupły. Czarna czupryna okala regularną, ładną, może trochę za delikatną chłopięcą twarzyczkę. Widać, że ciało ma zahartowane sportami. Davis interesuje się, jak wszyscy studenci Harvardu, wszystkimi sportami. Pływa, wiosłuje, jeździ konno, biega. Ale najbardziej lubi tenis. Wraz ze swym przyjacielem, Holcombe Wardem jest już trzy razy mistrzem Ameryki w dublu.

Ubiegłego roku pojechali obaj do San Francisco i Kolumbii brytyjskiej. Malcolm Whitman, mistrz Ameryki, przystojny młody człowiek, którego nie interesują zwycięstwa, a tylko postępy w grze i Beals C. Wright, który za parę lat miał zostać jednym z najlepszych graczy świata — pojechali również. Grano w tenisa, gdy tylko był jakiś plac pod ręką. Ta czwórka biła całą ekstraklasę amerykańską. Grano tylko ze sobą i to było smutne...

Malcolm Whitman pierwszy się na to poskarżył:

Jak można robić postępy, uczyć się czegoś, gdy gra się tylko ze sobą, gdy więc gra się z przeciwnikami, których zalety i wady zna się jak własną kieszeń.



PIERWSI SINGLIŚCI PUCHARU DAVISA
Na lewo Davis (Ameryka), na prawo Barret (Anglia). Rok 1900

Ojciec tenisa amerykańskiego

Pozostała trójka przytaknęła. I pewnego wieczoru, było to w San Francisco, Dwight Davis powiedział :Potrzebujemy konkurencji zagranicznej! Myślał naturalnie o Anglii, gdyż od Anglików można się było wiele nauczyć.

Powiedział to i pomyślał inny Amerykanin, na wiele lat przed tym zanim Davis się urodził, niejaki dr James Dwight. Nie on coprawda, jak wielu myśli, wprowadził tenis do Ameryki. Stało się to w roku 1874, dzięki pewnej młodej pani, która przywiozła rynsztunek tenisowy z wakacji, spędzonych na wyspach bermudzkich. Ale dr Dwight, który w rok potem nauczył się i polubił tenis, zaczął go energicznie i z poświęceniem propagować, tak że słusznie można go nazwać ojcem tenisa amerykańskiego. Tytuł ten dostał zresztą później oficjalnie.

A więc dr Dwight, który nigdy nie był pierwszorzędnym graczem, ale zato wychował cały szereg pierwszorzędnych graczy, m. in. znakomitego mistrza Ameryki, Docka Searsa, twierdził zawsze, że graczy trzeba posyłać dla nauki do Anglii. Jeździł sam parę razy przez ocean, zabierał ze sobą tenisistów, wymógł na Anglikach, że przysyłali oni swoich graczy za ocean.

Wszystko jednak szło jak z kamienia. Kto miał ostatecznie płacić za podróże? A potem przyszła wojna hiszpańsko-amerykańska. Mimo to Amerykanie jeździli bardzo często do Anglii, zaś Anglicy do Ameryki od roku 1880. Były to jednak wizyty prywatne, sporadyczne i przypadkowe. Dr James Dwight skarżył się na to. Ile mogli się nauczyć Amerykanie od Anglików, o tym mówiły rezultaty. Anglicy zwyciężali z zastraszającą regularnością i łatwością. Dopiero w 1896 roku zapanowała „era równości sił", jak nieco optymistycznie nazywali ją Amerykanie.

Pomysł Dwighta Davisa nie był więc zasadniczo nowy. Ale miał pewną myśl, która była zupełnie nowa.

— Trzeba ufundować trofeum, o które walczyć będą co roku tenisiści amerykańscy i angielscy — powiedział.

Towarzysze podróży byli zachwyceni i od razu zaczęto opracowywać regulamin.

Puchar — salaterka do sałaty...

Już wówczas był związek, który opiekował się tenisem amerykańskim: United States Lawn Tenis Association. Prezesem związku był oczywiście dr James Dwight, a inni miarodajni członkowie byli to czołowi gracze. Nasi młodzi podróżnicy wchodzili też w skład zarządu.

Davis zaproponował Związkowi ufundowanie pucharu. Związek powierzył tę sprawę komitetowi, z czego widać, że związki sportowe nie wiele się zmieniły w ciągu ostatnich 40 lat. Komitet postanowił 21 lutego 1900 r. przyjąć od Daivsa trofeum.

Davis obstalował u jubilerów bostońskich Shreve, Crump i Low — puchar. Wyrzucił na to 800 dolarów. Wkrótce potem puchar był gotów: przypominał do złudzenia salaterkę do sałaty; miał 25 cm wysokości, liczne ozdóbki w stylu rokoko, słowem był bardzo niegustowny. Ponieważ Davis żądał, aby jego nazwisko nie było związane z pucharem, nazwano go: International Tennis Challenge Trophy. I tak nazywa się do dziś, choć mało kto o tym wie.

Natychmiast nawiązano łączność z Anglikami. Ale mało było szans, aby przyjechali — walczyli właśnie z Boerami, oczywiście nie na kortach. Mimo to przyjechali jeszcze w tym roku; co prawda nie najlepsi i Amerykanie nie mieli wiele trudności, aby ich pokonać i zatrzymać puchar. Davis grał zarówno w singlu jak i w dublu.

Tak więc się stało, że w dniu 8 sierpnia 1900 r. rozegrał pierwsze spotkanie o swój puchar, który potem był tak nierozłączny z jego nazwiskiem i tenisem światowym.

Pierwszy, historyczny serwis...

8 sierpnia 1900 r. Davis serwuje. Piłka przeszywa powietrze...

Przez 38 lat następnych piłka ta w pewnym stopniu bez ustanku krążyła w powietrzu. Tam i z powrotem, tam i z powrotem. Mecz, który zaczął się 8 sierpnia trwa wciąż jeszcze. Stał się największą konkurencją sportową świata.

Wiele się zmieniło; były wojny, robiono rewolucję — oblicze świata przeobraziło się gruntownie. Ale gra o puchar Davisa trwa.

Armia tenisistów ze wszystkich krajów świata walczyła już o puchar i walczy wciąż jeszcze. Zgórą 500 graczy poświęciło mu najlepsze lata swego życia. Wielu wśród nich zawdzięcza mu sławę i wielkość.

Kto wiedział by cokolwiek o Tildenie, Cochecie, Lacoscie, Brookes, Wildingu, Borotrze, Mc Loughlinie, Perry, Budgu, gdyby nie było pucharu Davisa?

Puchar ten odbył niezliczone podróże. Był w Ameryce, Francji, Australii. Statystycy wyliczyli, że przebył 80.000 kilometrów. Setki tysięcy ludzi widziało puchar na własne oczy, miliony — w prasie! Te gry stały się historią tenisa.

Historia tenisa — wielkie mecze Tildena z Lacostem, Brookesa z Mc Loughlinem, Cocheta z Johnstonem, Doherty'ów z Larnedem i Wrennem...



„SALATERKA" W RĘKU BARRETA
tym razem kapitana zespołu angielskiego, który zdobył to trofeum na Francji w roku 1933.

Walki, których nie zna widz

Ale nie o tym chcemy mówić. Nie o tych meczach, ale o walkach za kulisami walk. Publiczność widzi dwu graczy, ale za tymi dwoma jest wiele rzeczy, których niezainteresowany obserwator wcale się nie domyśla. Walki starości z młodością, narybku z gwiazdami, stylu z tempem, sportowców z biurokracją.

Większość widzi tylko wyniki. Ale są wy[niki] poza wynikami, ważniejsze, bardzie[j] skomplikowane, zbyt skomplikowane, aby j[e] wyrazić paroma cyframi, losy ludzkie, któr[e] spełniają się na placu tenisowym.

8 sierpnia 1900 r. Davis serwuje. Piłk[a] przeszywa powietrze, koło przeznaczenia ru[]sza; nic go już nie zatrzyma, tak jak te[j] piłki...

D. c. n.

Druga edycja „tragedii w Zagrzebiu"

Tym razem i Menzel nie pomógł Czechom

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

ZAGRZEB, w maju

Jugosławia przeżyła trzy dni wielkich wzruszeń sportowych. Dostarczył ich międzypaństwowy mecz tenisowy z Czechosłowacją o Puchar Davisa.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie. Wszyscy tu pamiętaliśmy spotkanie sprzed dwu lat, kiedy to Czesi zostali niespodziewanie pokonani. Od tego czasu dużo się w naszym tenisie zmieniło. Puncec wyrósł na gwiazdę najpierwszej wielkości, podciągnął się Palada, zabłysnął Mitic.

Plotka o Puncecu

Ostatni jednak ogres wzniecił niepokój. Rozeszły się wieści o chorobie Punceca, o osłabieniu serca, które nie znosi większych wysiłków. Rozpuszczono pogłoski, że nigdy już nie będzie grać. W tych warunkach nastrój przed meczem z Czechosłowacją był minorowy ,zwłaszcza, że z Pragi donoszono o solidnych przygotowaniach Czechów pod okiem Ramillona.



TAK TRENUJE SĘDZIA
Oczywiście Anglik—Jewell, aby być w formie na finale pucharu Anglii Preston — Huddersfield.

Nasi gracze cicho, bez większego rozgłosu, przygotowywali się pod okiem Francuza Wisaux. Dopiero zjawienie się Punceca na obozie narobiło szumu. Okazało się, że Puncec rozpoczął służbę wojskową i na komisji lekarskiej stwierdzono u niego jakieś niedomagania sercowe. Oto źródło paniki.

A tymczasem Puncec spokojnie trenował i z dnia na dzień się poprawiał. Gorzej było z drugim singlistą. Forma Palady nie była zachwycająca, Mitic zdawał się być lepszy.

Dwie eliminacje, jakim ich poddano, rozstrzygnął jednak na swoją korzyść zdecydowane Palada. Wystawiono więc jego do reprezentacji, jakkolwiek opinia była po stronie młodego, niespełna 19 lat liczącego Mitica.

„Oba single wygram"...

Optymizm odżył dopiero w chwili, kiedy dowiedziano się o obietnicy jaką złożył Puncec kapitanowi związkowemu, że... może być spokojny o jego dwa single.

— Oba wygram. Proszę się o te wyniki nie troszczyć. Ważniejszy jest trzeci punkt. Zostawcie mi wolną rękę w doborze partnera w dublu. W przeddzień zorietujemy się.

Nie ulegało wątpliwości, że Puncec dobierze sobie za partnera Mitica z którym w roku bieżącym pokonał na Riwierze Czechów: Menzla, Cejnara, i Hechta.

Pierwszy dzień upłynął bez niespodzianek. Zaskoczyło może tylko łatwe zwycięstwo Punceca nad Hechtem 7:5, 6:3, 6:3 i łatwa porażka Palady z Menzlem 2:6, 2:6, 1:6.

Incydent z Menzlem

Drugiego dnia zdarzył się incydent, którego skutki odczuto dopiero następnego dnia. W czwartym secie gry podwójnej Menzel, Cejnar — Puncec, Mitic przy stanie 2:1 dla pary czeskiej jeden z sędziów liniowych wydał orzeczenie krzywdzące parę czeską. Zdenerwowany Menzel zwymyślał go. Wynikła awantura, publiczność domagała się przeproszenia sędziego, Menzel nie chciał... Grę kontynuowano, ale przy wrogim nastawieniu publiczności do Menzela. Po grze wygwizdano Menzla, który natychmiast zniknął z kortu, nie podawszy nawet ręki swoim przeciwnikom. Czesi wygrali 11:9, 3:6, 9:7, 6:2.

Organizatorzy obawiali się wrogiej demonstracji publiczności przeciwko Menzlowi ostatniego dnia. W sobotę wieczorem zabrał głos przez radio kapitan związkowy dr. Krnic komunikując, że Menzel przeprosił sędziego i prosił o spokój podczas decydujących gier. Przed samym meczem zabrał głos i Puncec prosząc swoich ziomków o lojalne ustosunkowanie się. Nie bardzo to pomogło.

Sensacyjna walka

Czego nie dokonali kpt. związkowy i Puncec, zrobił sam Menzel swoją doskonałą grą. Zaczął w tak imponujący sposób, z taką energią, że zdawało się, że sytuacja jest stracona. Prowadził 5:1, oddał coprawda dwa gemy, ale wygrał seta. Publiczność widząc ten stan rzeczy uspokoiła się zdeprymowana. Jak się okazało Menzel czuł się lepiej podczas napiętej sytuacji, niż podczas spokoju. Od tej chwili piłki przestały mu wychodzić, a w uderzenie wpadł Puncec. Zwiększa szybkość, zaczyna plasing i Menzel traci punkt po punkcie. Następnego seta wygrywa 6:1, po tym prowadzi 5:0, wygrywa 6:1, ostatniego seta 6:2.

Szał ogarnął widownię.

Z napięciem oczekiwano ostatniej, decydującej gry. Czesi wystawili zamiast Hechta, który nie wytrzymał nerwowo porażki z Puncecem i przyniósł świadectwo lekarza, że jest chory Cejnara. Pokrzyżowało to plany gospodarzy. Zorientowali się, że z silnym jak bawół Cejnarem, słaby kondycyjnie Palada nie wytrzyma, wystawili więc odporniejszego fizycznie Mitica. Że pociągnięcie to było dobre pokazał dalszy rozwój wypadków.

Mitic — Cejnar

Gra toczyła się ze zmiennym szczęściem. Cejnar początkowo przeważał, ale powoli Mitic wzniósł się do poziomu przeciwnika i zaczął wygrywać. Przy stanie 2:2 setów i 2:1 dla Mitica zbliżała się godzina siódma. Było jeszcze dość jasno, aby kontynuować grę. W tym momencie na kort wszedł kapitan związkowy czeskiego związku dr Bertl i polecił Cejnarowi opuścić kort. Powoływał się na umowę z gospodarzami, że gra kończy się o 7-ej. Zapomniał jednak o zastrzeżeniu, które sam zrobił, że jeżeli będzie jeszcze jasno, a do końca nie daleko, gra potoczy się dalej...

Na nic się nie zdały protesty, była 6.56 gdy Cejnar zszedł z kortu. W zdenerwowaniu zapomniał zakomunikować o tym formalnie sędziemu, któremu nie pozostało nic innego jak — formalnie — odczekawszy 6 minut „odgwizdać" mecz 3:2 na korzyść Jugosławii.

Gdy Czesi zorientowali się w sytuacji, Cejnar wrócił na kort, ale wówczas sędzia, Anglik Thompson powiedział im, że jest już za późno.

Na bankiet gracze czescy nie stawili się. Zjawił się tylko dr Bertl. W tym samym czasie szła jego depesza z protestem przeciwko weryfikacji zawodów.

G. Zet.

Nudna druga runda

w Pucharze Davisa

Wstępna runda rozgrywek o Puchar Davisa nie przeszła bez większych niespodzianek. Największą był niezaprzeczenie wynik meczu Jugosławia—Czechosłowacja w Zagrzebiu.

Już przed dwoma laty Jugosławia wyeliminowała Czechów, ale wystąpili oni wówczas bez Menzla. Tym razem najlepszy gracz Czechów pojechał do Zagrzebia i przegrał decydujący mecz z Puncecem tak gładko, że omyłki sędziów nie mogą go wytłumaczyć. Mimo przegranej Czesi są stanowczo drużyną lepszą. Jugosłowianie mają jednego świetnego gracza Punceca i paru przeciętnych. Pallada może zaawansuje, gdy dojdzie do formy. Czechosłowacja ma równą drużynę, ale za to bardzo nerwową. Już w meczu z Anglią zwycięstwo Czechosłowacji nie ulegałoby wątpliwości a Jugosławia... kto wie. Anglików nie będzie można tak łatwo wyprowadzić z równowagi.

Naturalnie Anglicy na mecz z Jugosławią muszą wystawić inną drużynę, drużynę Wallis Myersa, a nie związku. Nie pierwsze to państwo, gdzie dziennikarze lepiej się znają na tenisie od członków związku. Wallis Myers upominał się od dawna, aby do drużyny wystawić młodziutkiego Filby'ego, a nie Jonesa, który stale zawodził z przeciwnikami zagranicznymi, choć na turnieju eliminacyjnym miał wyniki lepsze od Filby'ego. Jones istotnie przyprawił Anglików w Harrogate o palpitację serca; przegrał z Carralulisem przegrał z Schmidtem, którym Shaye[s] nie oddał ani jednego seta. Mecz Jugoslawia—Anglia będzie zresztą obo[k] meczu Polska—Włochy jedynym cie[]kawym spotkaniem drugiej rundy. In[]die weszły do trzeciej rundy walkowerem, po wycofaniu sie Austrii Belgia pokonała już Grecję, Węgry, zdaje się też nie będą walczyły z Nową Zelandia, która się wycofała.

Niemcy mimo słabej formy Henkl[a] w Wiesbadenie przegrał w 5 setach z nieznanym Amerykaninem Andersonem, który uprzednio z trudem pokonał w 5 setach Goepferta) i nierówneg[o] Metaxy mogą się nie obawiać Norwegów a Monaco nie może sprawić Francji takiej niespodzianki, jak Holandia Po dwu dniach wynik brzmiał 2:1 i dopiero doskonała forma Petry wysuwającego się na czoło tenisistów europejskich przesądziła sprawę, zwłaszcza że drugi singlista holenderski Hughan był słaby i łatwo przegrał z synem generała francuskiego Destremeau.

Niepewny jest wynik meczu Szwecja—Szwajcaria Schroeder wygrał oba single, ale czy to wystarczy? Ale i ten mecz nie jest ważny, zwycięzca wpada bowiem na Jugosławię lub Anglię i nie będzie miał szans.

Pierwsza runda wykazała niezbicie że poziom drużyn europejskich (zwłaszcza po wyeliminowaniu Czechosłowacji) przeżywa poważny kryzys. Prze[d] Polską, która jako jedyne państwo choć i ją prześladują losy, zrobiła od ub. roku postępy (poprawa formy Tłoczyńskiego i dubla, stabilizacja Hebdy) otwierają się więc piękne perspektywy: pobicie Francji nie będzie mrzonką, a mecz z Niemcami też nie jest sprawą przesądzoną, zwłaszcza, że do tego czasu „casus Baworowski" zostanie może zrewidowany. Trzeba jednak przedtem pobić Włochy.



PO WRĘCZENIU NAGRODY
Gen. Sawicki gratuluje Jędrzejowskiej odznaczenia.

Oburzenie prasy czeskiej

PRAGA, w maju

Prasa czeska już w sprawozdaniu z pierwszego dnia powątpiewała w ewentualny sukces. Publiczność była wprost fanatyczna, sędziowie bardzo „krótkowzroczni".

W „Prager Tageblacie" Menzel opisuje swój incydent z sędzią. Metrowy aut uznał on najspokojniej za dobrą piłkę. Oburzony Menzel zwrócił się do niego z uwagą: „Powinien się pan wstydzić". Rozpętało to burzę. Sędzia żądał satysfakcji, publiczność demonstrowała. Trzeciego dnia nie było lepiej.

Gwoździem wszystkiego było zejście z kortu Cejnara na rozkaz kapitana drużyny dr Bertla. Oparł się on na regulaminie Davis-cupu, który w paragrafie 27 przewiduje zakończenie gier o godz. 19-ej. Przed meczem żadnych warunków nie zmieniano...

Prasa czeska konstatuje, że w Zagrzebiu jest niemożliwe rozegranie meczu w normalnych warunkach.

P.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., spec. 1.— Zł. w tekście 80 gr., reklamy 40 gr., zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr. 55 Warszawa.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI. Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ.